Ner 203. Kraków 4 Września — Piątek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 3 września.

Wiemy już zatem, dokąd i za co wywieziony został biskup Popiel. Telegram bióra korespondencyjnego doniósł wczoraj że biskup płocki wywieziony został na Syberyą za odmówienie wysłania delegata na synod petersburski.

Więc nie dość zamykać kościoły, znosić klasztory a nawet dyecezye, urządzać tak seminarya, aby brakło duchownych, nie dość zabierać własność kościelną i fundusze, karać kontrybucyami za praktyki religijne, zakazywać spowiedzi i nakładać swoje katechizmy; niedość więzić księży i wywozić biskupów za stosunki z Rzymem, nie dość tylu prześladowań, których nawet wyliczyć nie można! To wszystko dopiero ograniczenia; to niewola; to jeszcze nie stawia schizmy, pomimo zakładania cerkwi, pomimo zapowieści przez urzędników, że wkrótce głosy dzwonów prawosławnych przygłuszą na ziemi polskiej dźwięk dzwonów katolickich. Ale trzeba Rzym zastąpić Petersburgiem, Papieztwo Caratem, trzeba aby Synod złożony z delegatów dyecezyj katolickich uznany był za Głowę Kościoła przez katolików polskich; trzeba przerwać jedność kościoła rzymskiego, i postawić kraj cały, jak powiedzieliśmy wczoraj, między apostazyą a męczeństwem.

Pisaliśmy o tem już nieraz. Lecz na cóż przyda się dyskusya z prześladowcą Kościoła? Zgroza zresztą niedopuszcza jej tym razem. Zwlekano wykonanie okrucieństw, jakich zwołanie Synodu wymaga. Przystąpiono do nich dzisiaj, a biskup płocki padł pierwszy ofiarą. Pójdą za nim i drudzy, a kraj Polski ogłoszony wkrótce zostanie w stanie misyi, jak Chiny lub Japonia.

W takim stanie rzeczy do Boga się tylko odwołujmy, Jego sprawiedliwości pozostawmy zemstę, Jego miłosierdziu polećmy siebie samych, poddajmy się wyrokom Jego woli; ale pamiętajmy, że jak w czasach pierwszych prześladowań Kościoła, tak i teraz wiara polega na wyznawcach, Kościół Chrystusów opiera się na tych, co się czynem do niego przyznają. Takim wyznawcą Jego jest nasz lud, niechaj więc nie będzie różnicy między ludem a narodem. Chełmscy rusini niech nam stoją przykładem. Powtarzamy, że wiara katolicka jest wiarą Ojców naszych, dowiedźmy, że jest i naszą. Brzydzimy się apostazyą, odpychamy ją ze wzgardą, męczeństwo więc przyjąć nam wypada. Wierzmy, wyznajmy wiarę naszą głośno, czynem, a Bóg da nam łaskę wytrwania, osiągnięcia tej palmy, która nietylko jest nagrodą wiary ale i godłem ostatniej naszej nadziei, kotwicą, którą nam dotąd zostawiła Opatrzność.

Pomiędzy zawody doznane pod nowym systematem, pomiędzy dotkliwe uszczuplenia swobód i praw autonomicznych, zaliczyć także wypada i to, że nasz sejm, który według statutów winien się zbierać corocznie — zwołany po półtora-rocznej przerwie, w epoce tak ważnej dla toku i rozwoju spraw krajowych, tak krótki ma wyznaczony termin do obrad. Centralistyczny, nieustający parlament nietylko zakres swej działalności ze szkodą sejmów rozszerza, lecz nadto krzywdzi je pod względem fizycznego czasu, zostawiając im tylko krótkie do zebrań przerwy. Sejmy zepchnięte do podrzędnej roli, miałyżby się zajmować samemi budżetami? Nie przyjmują one tak łacno tej abdykacyi, żżymają się i protestują, a tem samem podnoszą sprawy polityczne, rozwagi i dłuższego roztrząśnienia wymagające. Zajęty też przeważnie sejm nasz wnioskami pp. Smolki i Zyblikiewicz nie mógł dotychczas zwrócić uwagi na inne sprawy. Czas zaś upływa. Cały ogrom spraw krajowych, zalega, choć doniosłość ich sięga do najżywotniejszych warunków bytu dla naszego społeczeństwa. Są sprawy żywotne materyalnej natury, które nie rozstrzygnięte wiodą społeczność i kraj cały bez przesady powiedzieć można, jakoby do śmierci głodowej. Siła podatkująca kraju, podstawy własności, harmonii i zgody społecznej, wszystkie te warunki nie mają jeszcze nadanej dostatecznej ochrony i opieki, którąby zdołała zatrzeć ślady podprzedniego systematycznego tępienia. Lecz są i warunki moralne, własności duchowe społeczeństwa, tak ściśle spojone z temi materyalnemi potrzebami, że w ich braku śmierć i upadek koniecznie zagnieździć się musi; a temi są najpierw: narodowość i język.

Jeźli patrzymy na nędzę i wyniszczenie kraju, na ten stan apatyi i obumarcia, który źle pokrywa zewnętrzny ruch społeczeństwa — to za przyczyny tego upadku uznać nam wypadnie nietylko przeciążenie podatkowe, nietylko niesłuszne podstawy katastru, lub materyalne powody, ale przeważnie powody moralne, w pierwszym zaś rzędzie ową uporną choć nieudolną germanizacyę, która niezapuściła korzeni w społeczeństwie, nieprzyjęła się w kraju, lecz zatamowała wszystkie arterye życia. Germanizacya w W. Ks. Poznańskiem szła wraz z przewagą ekonomiczną, niszczyła przeto polskość, ale podnosiła zamożność kraju. U nas szła ona z skostniałym biurokratyzmem, niedotknęła polskości ale zniweczyła żywotne siły kraju. Szkoła, sąd i urząd to trzy główne sprężyny w mechanizmie społecznym, gdy one zardzewiały cały już mechanizm wstrzymany w ruchu. Niemczyzna w tych trzech instytucyach była tą rdzą niszczącą i sprawiała, że żadna z tych sprężyn niefunkcyonowała odpowiednio, przeciwnie szkodliwy na rozwój społeczeństwa wywierała wpływ.

Nowe konstytucyjne w państwie stosunki, początki autonomicznego kierunku zaczynające zmiennem światłem błyskać, złagodziły nieco te zgubne anomalie, że w niezrozumiałym języku dziecko uczyć się musiało, obwiniony lub strony sporne bywały w nim sądzone, a kraj cały rządzony w tymże obcym języku. Lecz te złagodzenia niewystarczają, uważane one są za prowizorya, tak przez nas, cobyśmy pragnęli zupełnego uznania naszego języka, jak z drugiej strony za prowizoryum przez te organa rządowe, któreby pragnęły jeszcze wrócić do dawnego stanu i oczekują tej błogiej chwili. Radykalne przeto roztrzygnienie tej sprawy, stanowcze wykorzenienie germanizacyi biurokratycznej w Galicyi — oto konieczna potrzeba.

Liczne były głosy upominające się o język krajowy w sądzie i urzędzie odzywające się tak w sejmie jak w kraju, liczne wywody i skargi powtarzała publicystyka, — lecz przyznać należy, że nie mieliśmy dotychczas tak dokładnego a przerażającego, historycznego obrazu rządów germanizacyi w sądach i urzędach, jak go właśnie znajdujemy w tegorocznem sprawozdaniu Wydziału krajowego o języku w administracyi i sądach. Niepodobna nam, choćby w streszczeniu tylko podać tego długiego wywodu, strona jego historyczna mieści ważny materyał do badań nad stanem naszego kraju. Po wykazaniu wytrwałych i systematycznych postępów niemieczczyzny w sądownictwie i administracyi jakoteż stosunków anormalnych, jakie w skutek tego w kraju się wyrodziły — sięgnęło sprawozdanie Wydziału do przypomnienia uznanych praw narodowości polskiej poręczonych traktatami 1815 r. Odwołanie się to zdawałoby się zbytecznem, bo już przez samo wykazanie następstw poprzedniego stanu odwoływano się i słusznie do praw przyrodzonych, narodowości i językowi przynależnych, a których uznanie zasadnicze niejednokrotnie w odezwach monarszych i prawach konstytucyjnych Austryi przyznąnem zostało. Sprzeczności między temi zapewnieniami a stanem faktycznym w sprawie języka krajowego w Galicyi nie wyczerpuje dostatecznie sprawozdanie Wydziału. W konkluzyi wnosi, aby sejm rozwiązał ostatecznie tę sprawę na mocy przysługujących mu praw. Tych sejmowi nie zaprzecza § 11 ustaw zasadniczych, przyznający organizacyę sądownictwa i urzędów administracyjnych Radzie Państwa, tem samem, że o języku paragraf ten przemilcza.

Od lat ośmiu został wprawdzie język krajowy w Galicyi przypuszczony do sądu i urzędu, ale tylko w charakterze tolerowanego przybłędy. W jakim języku wnosi strona prośbę w takim otrzymuje rezolucyą. Oto wszystko co reskrypt ministeryalny z d. 9 lipca 1860 r. nadał polskiej i ruskiej ludności w Galicyi. Koncesya ta ulegała dowolnemu ścieśnianiu lub wykonywaniu według dobrej woli organu — a liczne skargi i petycye dowodzą, że często tej dobrej woli niedostawało. Niemniej sądownictwo i administracya została niemiecka. Duch biurokratyczny wraz z germanizacyą do ostatnich czasów broni się w nich, jakby w fortecy zacięcie i upornie. Wewnętrzne stosunki biurowe, korespondencye urzędowe między tak licznemi a skomplikowanemi władzami zostały w języku niemieckim, o ile dobra znów wola Namiestnika rodaka, anomalij tych w pewnej części nie usunęła.

Język krajowy niepotrzebuje wchodzić, że tak powiemy tylnemi drzwiami do urzędu i sądu, przynależne mu miejsce zapewnić powinna ustawa krajowa. W sprawie tak nie szkodliwej dla nikogo a dla nas tak ważnej, zdawałoby się, że niepodobna wątpić o najwyższem jej zatwierdzeniu, gdyż w niej znalazłby kraj jedną z najpożądańszych rękojmi, a rząd zmniejszyłby znacznie przez zezwolenie na nią niezadowolenie opinii.

Niewystarczył jednak powyższy wzgląd, a oświadczenie p. Komisarza rządowego okazuje, że ten § 11 w sferach rządowych innej ulega interpretacyi, niżbyśmy ją z naszej strony chcieli mu nadać. Nie jedyny to punkt sporny w walce o kompetencyą, a sejm chcąc pozostać wiernym rzecznikiem interesów i życzeń kraju, zechce może taką Reichsrathowi w swych uchwałach odmierzyć miarką, jaką on mu mierzył. Chroniąc się luźnej i bezzasadnej opozycyi niepowinien kroku ustąpić tam, gdzie chodzi o istotne prawa kraju, pierwszem zaś prawem jest język krajowy.

Zarzucano, że Wydział krajowy zbytnią kierował się względnością wnosząc w swoim sprawozdaniu, aby nadal na podania niemieckie rezolucye bywały wydawane również w niemieckim języku. Na oko zdawało się, że przy tak ważnym fakcie zasadniczego wprowadzenia języków krajowych w administracyi i sądownictwie nie może być szkodliwem, a w każdym razie ułatwić może otrzymanie najwyższej sankcyi skoro poszanowanym zostanie język dynastyi i stolicy państwa przez pozostawienie mu takich praw, jakie ze względu na liczebną ilość Niemców w kraju byłyby zbyteczne. Wszelako wiedząc jak się germanizacya zakorzeniła w biurokracyi, jak to niełatwa z nią walka, niepodobna wchodzić z nią w układy, bo na pozostawionej podstawie starać się ona będzie odzyskać dawne stanowisko.

Po ważnej reformie językowej w szkołach — witamy sprawozdanie Wydziału z wielką otuchą — podobnie jak wniosek zaprowadzenia języka polskiego za wykładowy na wszechnicach jagiellońskiej i lwowskiej.

Na wczorajszym porządku dziennym obrad sejmowych stało sprawozdanie komisyi językowej w tej sprawie. Pierwszy to początek na obecnej sesyi sejmowej roztrzygania spraw krajowych, wewnętrznych. Podstawa dana przez sprawozdanie Wydziału krajowego i skład komisyi, ktora tak raźno zdołała wygotować swój referat, daje nam rękojmię załatwienia odpowiedniego ważności sprawy i ważności chwili. Wszelako nie obeszło się bez burzy wewnętrznej. Nie samo zastrzeżenie p. Komisarza rządowego ją sprowadziło. Acz Wydział krajowy w wnioskach swego sprawozdania szerokie wyznaczył miejsce językowi ruskiemu, acz ludność ruska zyskałaby na zmianie języka sądowego i urzędowego z obcej niemieczczyzny na pobratymczą mowę polską, mając sobie zapewnione traktowanie ze stronami we własnej mowie, czego nigdy dotychczas nieposiadała — niemniej nieuchroniło to wszelako sejmu od skarg, utyskiwań i wyrzekań znanych z poprzednich kadencyj sejmowych, a wreszcie od demonstracyjnego opuszczenia sali obrad. Nic dziwnego, antagonizm dwóch narodowości był wychowankiem i pieszczoszkiem tej biurokratycznej germanizacyi, której zamierza sejm ostatni zadać cios; niepodobna przeto, aby za swem rodzicem galicyjscy „russcy“ nieuronili łzy żalu, choć odtąd znaleźli oni innego już opiekuna. Na ławach Sejmu zasiedli jednak gęsto Rusini miłujący nadto ojczystą mowę i dobro kraju, aby niepodzielali usiłowań większości sejmowej zwolnienia kraju z więzów germanizacyjnych.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń dnia 1 września

‡ Minister Dr Giskra znowu wydał okólnik do namiestników i naczelników krajowych. Okólnik ma cel podwójny: napomina on przedewszystkiem namiestników — co zdaniem naszem stanowi stronę odwrotną okólnika — aby czuwali nad ścisłem odgraniczeniem zakresu czynności sejmów od Rady państwa, by tamte nie wkraczały w kompetencyę tej ostatniej — poczém okólnik udziela namiestnikom lekcyi, jakby z biórokracyi mogli stworzyć instytucyę, niebędącą ciężarem dla krajów, lecz mającą odpowiednie im oddać usługi. Z pierwszą częścią okólnika zarówno zgodzić się nie mogę, jakbym z drugiej strony chętnie przyklasnął dresurze urzędników, gdybym tylko miał przekonanie, że podobne okólniki jakąkolwiek przyniosą korzyść. Nie pojmuję, dlaczego p. minister tak troskliwie się opiekuje kompetencyą Rady państwa. O ile wiemy, jeszcze żaden sejm zakresu swego nie przekroczył a gorliwość p. ministra jest tem mniej na czasie, o ileby w pewnych prowincyach mogła posłużyć za wskazówkę ministeryalną dla namiestników, aby swobodę autonomii krajowej ile możności tamowali. Byłby to krok wielce fatalny, któryby nie pochodził z winy konstytucyi, dopuszczającej dosyć korzystne tłomaczenie autonomii krajowej, lecz z winy centralizacyjnych zachcianek ministrów. Czyż Dr. Giskra może się obawia, aby oświadczenia namiestników, że sejmom szerokie ile możności zostawia się pole działalności, nie obraziły Rady państwa lub szkodziły konstytucyi? Miałożby to być *piano* dla namiestników, przychylnych rozwojowi sejmów? Musielibyśmy ubolewać nad tem, gdyby tak się rzeczy miały, gdyż tuż uczyniona wzmianka o szerokiej autonomii gminnej nie zdoła zrównoważyć utraty samorządu krajowego. — Że urzędników silnie bierą w obroty, na to się zgadzamy; za Bacha byli oni faktycznie nieprzyjaciołmi ludności. Ducha tego trzeba koniecznie wykorzenić, jeżeli się tylko uda poskromić go okólnikami.

Wiedeń 1 września.

— r. Wśród pogłosek wojennych nieobojętną może być rzeczą porównanie rodzajów broni palnej zaprowadzonej w różnych krajach ostatniemi czasy. Dzienniki paryskie stawiają w pierwszym rzędzie broń według systemu Chassepota, i tyle o niej pisały i piszą, że zaczęto wierzyć tej reklamie i opierano na niej polityczne przypuszczenia. Wprawdzie, wojskowi inaczej sądzą o tej broni, ale ja miałem sposobność podczas obchodu strzeleckiego w Wiedniu rozmawiać o tym przedmiocie z prawdziwymi znawcami, mianowicie z oficerami szwajcarskimi, którzy mieli udział w komisyi wyznaczonej w Aarau do ocenienia różnych rodzajów nowej strzelby, i którzy wcale nie za kulisami robili próby, jak to bywa w innych komisyach wojskowych, lecz jawnie wobec publiczności, umiejącej sądzić i nie dającej się łudzić krzykami dzienników urzędowych. Oficerowie ci, którzy, nawiasem mówiąc, oddają sprawiedliwość austryackiej broni odtylcowej, jednak uważają kaliber jej za zbyt mały, aby można z tej broni dosięgać artyleryę i powózki, ganią francuski karabin Chassepota. Zdaniem ich, mechanizm tej broni nazbyt subtelny, a broń po 20 strzałach tak się zanieczyszcza, iż bez pomocy puszkarza, którego przecież nie ma w bitwie na zawołanie, broń przestaje być zdatną do użycia, a nawet, choćby ją naprawić, to trwałości jej wcale nie wróżą. Główną jednak jej wadą jest, że zrywa, a przeto strzelec nie będzie nigdy z niej dobrze mierzył, a w ściśnionym szeregu albo w rotowym ogniu żołnierz nietylko będzie się obawiał własnej swojej broni, ale i swojego sąsiada, co odbierać mu musi pewność siebie i zaufanie. Rezultata osiągnięte w Chalons przy strzelaniu do tarczy, wcale nie mogą dawać miary wartości broni, gdyż tam stali za żołnierzami oficerowie i wcale nie pytali o zdanie żołnierzy, lecz sami orzekali, a orzekali tak, jak wyżej chciano.

Zasługuje także na uwagę zdanie innego oficera szwajcarskiego, majora, który uchodzi w swoim kraju za powagę w puszkarskiem i strzeleckiem rzemiośle. Kiedy go pytano, co znaczy, że Prusacy ciągle jeszcze zamawiają i wyrabiają krocie swojej broni igiełkowej, lubo są już znane lepsze i doskonalsze nowe systemata, odpowiedział, że niekoniecznie idzie o to, aby żołnierz mógł 10, 12 albo 15 strzałów zrobić w minucie, ale przedewszystkiem, aby żołnierz był oswojony z bronią, którą posiada, aby miał do niej zaufanie, a szczególniej, aby cała armia posiadała broń jednakową, i aby wszystkie jej taktyczne działania i ćwiczenia jej były w zupełnem odniesieniu do tego rodzaju broni, który posiada. Prusy mają 20 lat praktyki w broni igiełkowej, z nią łączy się cała trądycya ćwiczeń i ruchów, do niej stosuje się mustra, i jej doniosłość braną jest w rachubę taktyczną. Prusacy obawiają się rzucić całej armii swojej na pole experimentów, jak to się dzieje z wojskami innych państw. Rzeczony major szwajcarski mniemał, że okoliczność ta nie może być tajną sztabom jlnym, i na tem opiera on swoją nadzieję utrzymania pokoju. Z armią nie wyćwiczoną w nowem użyciu broni i z bronią, która nie weszła jeszcze w system taktyki, nie można prowadzić wojny, chyba przymuszonym do niej będąc. Szczególniej zaś niemasz żadnego przypuszczenia, aby Rosya zupełnie w tyle będąca z swoją bronią i uzbrojeniem, chciała przyspieszyć wojnę. W bardzo złem znalazłaby się ona położeniu, gdyby ją dziś zaczepiono, i dla tego zależeć jej musi na zasłanianiu się Prusami, aby zaś się tej zasłony niepozbawić, niemasz ofiary, którejby dla Prus nie zrobiła. Szwajcarowie uważają nawet broń odtylcową, jako przestarzałą w nowym sposobie wojowania, dobrą zresztą dla armii dotychczasowych, ale zapowiadają karabin rewolwerowy jako przyszłą broń, którą tylko ludy z wyższem wykształceniem używać kiedyś będą i początek jej będzie pewnie dany w Ameryce.

Rzym 28 sierpnia.

Przyszły konsystorz naznaczonym został na dzień 7 września. Ojciec ś. odbędzie na nim zwykłą formalność zamknięcia i otworzenia ust kardynałom Barilemu i Ferrieremu. Kilku przytém biskupów prekonizować będzie, między innymi zaś księdza Gandolfi, dawnego wikaryusza, *śp.* kardynała d'Andrea i administratora dyecezyi sabińskiej po zawieszeniu tego purpurata. Ks. Gandolfi otrzyma biskupstwo w Civitavecchia. Żaden nowy kardynał nie będzie mianowany na tym konsystorzu. O allokucyi Ojca ś. przy tej sposobności nic dotąd nie słychać.

Urzędowy dziennik rzymski ogłosił temi dniami notę, która wrażenie sprawiła w mieście, albowiem zawiera przestrogę dla biskupa Wicencyi i napisaną, jak twierdzą, została przez samego Papieża. *Giornale di Roma* wspominając o zgonie księdza Egidyusza della Valle profesora prawa kanonicznego w seminaryum w Wicencyi i zwolennika błędów Febroniusza, których wyraźnie się nie wyrzekł i nieodwołał przed śmiercią, błaga Boga, ażeby udzielił zwierzchności duchownej w rzeczonem mieście dostatecznej siły do wybierania i popierania wyboru profesorów nieposzlakowanych pod względem wiary, tudzież kanoników, którzy nie byli nigdy przyczyną zgorszenia. „Febronianie — powiada dalej organ dworu rzymskiego — niepowinni zasiadać w katedrach, osobliwie w seminaryach: a jeżeli słuszna, ażeby duch męstwa był połączony z duchem pojednania, ten przecież musi mieć granice swoje.“ Główne błędy febronianów polegają na utrzymywaniu, iż kościół niepowinien posiadać państwa politycznego; iż jest tylko rodzajem zboru lub kolegium; iż najwyższa władza kościelna nie jest ześrodkowana w Głowie jego, lecz rozlana po całem ciele; że przeto każdy biskup staje się niejako papieżem we własnej dyecezyi i ma moc dyspensowania od wszelkiego prawa kościelnego, a nawet od tych, które uchwalone zostały przez sobory powszechne itd. — Błędy te potępione już zostały przez papieży w XVII wieku; ale pomimo to febronianizm nie znikł i dotychczas w północnych mianowicie Włoszech dość licznych ma wyznawców. *Giornale di Roma* zaprzeczył także pogrzebaniu żywcem pewnego rzymianina na cmentarzu ś. Wawrzyńca, jak o tem donosiła cała niemal peryodyczna prasa włoska.

Również gęsto powtórzony w dziennikach tych znajdujemy testament kardynała d'Andrea, pełen dotkliwych zwrotów przeciw Papieżowi i innym kardynałom. Jakkolwiek ostatnia wola kardynała wyrażona była bez ogródek i zawierała ustępy gwałtowne, mogę zaręczyć z wiarogodnego źródła, iż tekst jej ogłoszony w demokratycznym *Diritto* i w innych tego rodzaju czasopismach jest podrabiany i różni się całkowicie od prawdziwego. Demokratyczne dziennikarstwo gniewa się także za publikacyą, jaką ma wygotować sekretarstwo stanu: ma to być zbiór pism i urzędowych aktów kardynała d'Andrea odnośnych do nuncyatury jego w Szwajcaryi za Grzegorza XVI i do komisarstwa nadzwyczajnego w Umbryi i Marchiach, które sprawował w r. 1849 po przywróceniu rządu papieskiego przez rzpltę francuską. Wszystkie te pisma i akta objawiają głębokie przywiązanie do władzy świeckiej Stolicy Apostolskiej i niepospolitą gorliwość o jej utrzymanie. W oczach demokratów włoskich, stanowią one plamę na pamięci biskupa sabińskiego i zostają w sprzeczności z jego późniejszym liberalizmem; ale ci co znali kardynała d'Andrea, wiedzą dobrze, nie zmienił on zasad swoich politycznych, lecz tylko zastosowanie takowych. Obrawszy zaś pośrednie stanowisko między skrajnemi stronnictwami, naraził się naturalnie na niechęć obu lub co gorsza na niewierny pośmiertny wykład swoich myśli i opinij tak przez jedną jako i przez drugą stronę.

Nadmieniłem niedawno o wyjeździe kardynała Reisacha, następcy kardynała d'Andrea w biskupstwie sabińskiem, do dyecezyi swojej dla objęcia jej zarządu. Dyecezya ta leży częścią na terytoryum papieskiem a częścią na włoskiem, i tam znajduje się Magliano, jej biskupia stolica. Kardynał Reisach z początku obojętnie przyjęty został przez władze włoskie a bardzo życzliwie przez kapitułę, ludność a nawet urzędy municypalne wszystkich miasteczek i wsi podległych jego juryzdykcyi. Jednak bierność rządu włoskiego nie długo trwała. Wkrótce z wyższego rozkazu sąd i policya z Rieti, głównego miasta prowincyi, zjechały do Magliano dla wytoczenia nowemu biskupowi procesu kryminalnego za to, że nie zażądał królewskiego *exequatur*. Kardynał miał być natychmiast aresztowany i uwięziony. Szczęściem jednak opuścił był już Magliano i znajdował się w innem miasteczku, gdzie go doszła wieść o grożącem niebezpieczeństwie. Nie mógłby był jednak uniknąć pogoni, gdyby nie opatrzny dlań traf zerwania drutu telegraficznego przez powódź, która w bliskiej okolicy powstała. Tym sposobem zdołał ujść na terytoryum papieskie przed ścigającą go żandarmeryą włoską. Sędziowie zaś i policya rozgniewani, że taki gość z rąk im umknął, zemścili się na kapitule, wytaczając jej proces za przyjęcie nowego biskupa i konfiskując srebra i aparaty, własność nie już kardynała Reisacha, lecz dawnego administratora księdza Gandolfi. Urzędnicy włoscy podług naocznych świadków całkiem po moskiewsku obchodzili się z kapitułą i z duchowieństwem. Rząd włoski zda się mieć na sercu usprawiedliwienie czynionych sobie w allokucyach i encyklikach zarzutów. Piszący te słowa oglądał niedawno w przejeździe przez różne miasta Marchii i Umbryi starodawne kościoły zamienione na stajnie dla jazdy i konie uwiązane do nagich ołtarzy i do staroświeckich nagrobków. Stronnictwo mazzinistowskie rusza się w Rzymie i rozrzuca tajne dzienniki i odezwy tak zwanego komitetu kierującego (*comitato dirigente*), w rzeczy samej we Florencyi wydrukowane, aczkolwiek datę rzymską noszą. W odezwach tych wzywających do zaciekłej wojny przeciwko Papieżowi, powiedziano jest, iż „lud rzymki zwycięży liczbę ogromem nienawiści i gorączką zemsty.“

Petersburg 25 sierpnia.

W liście moim z d. 6 czerwca donosiłem o początkach zajść z Bucharyą i o wzięciu Samarkandy. Powrót Rosyan do stolicy swoich przodków nie odbył się jednak tak łatwo, jak zapewniają urzędowe doniesienia *Inwalida*. Wprawdzie wiadomości pochodzące z innych źródeł nie są dokładne i nie można przy ich pomocy utworzyć sobie pojęcia o całości wyprawy, ale już porównanie różnych ustępów sprawozdania jenerała Kauf-

manna pozwala zrozumieć, że raport ogłoszony w *Inwalidzie* jest stekiem kłamstwa i że Rosyanie napotkali opór, jakiego się nie spodziewali, rachując na wewnętrzne rozterki, których sami byli twórcami.

Przypomną sobie czytelnicy, iż w pierwszem ogłoszonem sprawozdaniu utrzymywali Moskale, że mieszkańcy Samarkandy witali przychylnie wojska rosyjskie zamknąwszy bramy przed Bucharcami. Teraz mamy przed sobą inny raport, również zamieszczony w *Inwalidzie* a uskarżający się bardzo na ludność byłéj stolicy Tamerlana. Przed tem jednak za nim streszczę wiadomości świeżo podane, muszę przypomnieć przebieg poprzednich wypadków.

Po rozbiciu Bucharów w okolicach Samarkandy, 14go maja weszli Rosyanie do tego miasta i około 20go t. m. udali się pod Urgut, miasto położone na górze i dość silnie obwarowane. Oddział miał się składać tylko z 6ciu kompanij piechoty, dwustu kozaków i trochę artyleryi. Po daremnych układach o poddanie, przypuszczono szturm. Ponieważ *Inwalid* nie podaje żadnych dat, trudno zatem wiedzieć, czy rzeczywiście miasto zostało zdobyte. Jednak z opisu który zamieszcza, widoczna, że bój był zażarty i że każdy krok był naznaczony silnym oporem załogi, która potworzyła wszędzie zasieki oraz barykady w mieście a nie dowierzając swoim strzałom, białą bronią przyjmowała atakujących. Raport sam ogłoszony w *Inwalidzie* powiada: że nieprzyjaciel trzymał się uparcie na wszystkich punktach, a nietylko nie opuszczał silnéj obrony za wałami, ale nieraz wychodził z poza zasiek i barykad. Nieraz wyparty z poza zasieku obchodził wojska rosyjskie i zajmował im tył w zasiekach pierwéj opuszczonych, zkąd go należało powtórnie wyprzeć. W miarę zbliżania do saméj cytadeli i miasta, bój stawał się coraz zaciętszym.“ Oto parę wyjątków z przywiedzionego raportu; nigdzie Moskale nie oddają takich pochwał męztwu i energii Bucharów jak pod murami Urguta, ale jakby dla pokazania, że wiadomości ogłaszane są pięknie ułożoną komedyą, liczbę poległych i ranionych podają niższą niż w innych bitwach. Miał tam zginąć tylko jeden żołnierz a 16 było ranionych, w téj liczbie dwóch oficerów. Ponieważ wiadomo, że w wojsku rosyjskiem nie może poledz więcéj jak jeden człowiek, nie dziw przeto, że i tym razem raport był posłusznym przyjętemu zwyczajowi.

Wróciwszy z téj wyprawy, udał się Kaufmann pod Katy-Kurhan, leżący na drodze do Buchary. Przez dni kilkanaście kroki wojenne były prawie nieznaczące, przynajmniéj raport o nich nie wiele wspomina, może być, że była to chwila niepowodzenia, gdy zkądinąd dochodziły wiadomości o klęsce wojska rosyjskiego. Do tego wniosku zdają się upoważniać następujące okoliczności. Jenerał Kaufmann w dniu 8 czerwca znajdował się o 40 wiorst za Katy-Kurhanem, to jest o 100 przeszło wiorst na drodze z Samarkandy do Buchary. Dowiedziawszy się, że przy Kara-Tiube, a zatem o 16 wiorst od Samarkandy zbiera się znaczna siła nieprzyjaciół i wiedząc, że w Samarkandzie zostawił mało wojska, posłał jenerała Abramowa dla oczyszczenia tyłu swéj armii. W tym dniu 8 czerwca miały się stoczyć dwie bardzo pomyślne bitwy i jedna przy Katy-Kurhanie, druga pod Kara-Tiube, a zatem o 16 wiorst od Samarkandy. Zaraz potem widzimy wojsko zwycięskie jenerała Kaufmanna odstępujące od ścigania nieprzyjaciela i powracające do Katy-Kurhana, a Samarkandę obleżoną przez silny około 50 tysięcy wynoszący oddział Bucharów, kiedy właściwie po zwycięstwie nie powinno jéj było nic zagrażać. Jenerał Kaufmann, jak sam raport podaje, już 15go czerwca wiedział o oblężeniu Samarkandy a jednak dopiero pokazuje się pod tem miastem 20go t. m. Cóż się działo z jego oddziałem od 8go przez dni 12, o których raport nie wspomina? Czemu tak późno przybył z odsieczą?

Samarkanda przyjęła wojsko rosyjskie z wielką radością, tak donoszono zrazu; teraz powiadają, że Dżara-Bek władca Szachrisiabzy, uważany za głównego przeciwnika Emira Bucharyi, oblegał Samarkandę i był dzielnie wspierany przez ludność miejscową i okolicznych mieszkańców. Chociaż pierwéj dowodzili, że ludność z przymusu tylko słuchała Dżara-Beka, nowy raport dodaje, że gdy Bek Szachrisiabzy odstąpił od oblężenia, mieszkańcy miasta i okolic długo jeszcze szturmowali, zanim nie nadbiegł jenerał Kaufmann z odsieczą. Wiadomość o takiem przyjęciu wojsk rosyjskich, daje się tłómaczyć może podstępnością charakteru właściwą tatarskim plemionom, wszak i Moskale umieją się płaszczyć przed siłą. Wreszcie wiadomości doszłe przez Indye powiadają, że Moskale po odparciu oblężenia dopuszczali się rozbojów i łupieztw, a że inaczéj być nie mogło, każdy to przyzna, komu znane dzieje ostatniego naszego powstania. Historya oblężenia, mająca stanowić najbardziéj bohaterski rys téj wojny, jest również opisaną w nieprawdopodobny sposób. Siły oblegających wynosić miały do 60 tysięcy, a oblężonych było zaledwie dwie kompanie piechoty, i kiedy 15go czerwca miało ubyć z szeregów z powodu ran i śmierci 150 żołnierzy, cały ogół rannych i zabitych wynosi według opisu urzędowego tylko 167 ludzi, chociaż oblężenie trwało jeszcze 5 dni dłużéj, a oblegający już potem wdzierali się do twierdzy.

Jenerał Kaufmann, jak piszą, wraca do Taszkentu, zostawiając załogi po miastach. Zarazem donoszą, że z Orenburga ciągnie wojsko do Taszkentu. Nowe te siły posuwają się po linii najkrótszej, na której będą zmuszone cierpieć wiele niewygód, ponieważ nie ma na tej drodze żadnej wsi. Czemuż, jeżli tak świetne otrzymano zwycięztwa, okazuje się potrzeba posiłków, idących tak pospiesznie, że opuszczają wygodną drogę na Orsk i dążą przez pusty step. Wojska te nie są przeznaczone do Taszkentu, ale idą zająć fort Nr. 1, wysunięty ku Bucharyi.

Nie myślę wcale utrzymywać, że Moskale ponieśli klęskę w tej wojnie; brak mi danych do postawienia tego twierdzenia, chciałem tylko zestawić kilka momentów na wskazanie, że odniesione korzyści są przesadzone i że wojna nie może być uważana za ukończoną.

Wiadomo, że Car Mikołaj utrzymywał, że Rosya od Wschodu nie ma granic, a niedawno przytaczałem wam artykuł z *Ruskiego Wiestnika* pocieszający opłakujących stratę sprzedanych w Ameryce posiadłości, szybkiem rozszerzaniem panowania rosyjskiego w Azyi; przy czem autor artykułu wyraził się o granicach rosyjskich w Azyi w ten sam sposób. *Ruski Wiestnik* jest czasopismem pod redakcyą Katkowa; tymczasem po ogłoszeniu ostatnich raportów wojennych, a może posiadając inne jeszcze wskazówki, redaktor *Mosk. Wied.* nieodznaczający się wcale skromnością swoich żądań, ogłosił artykuł dowodzący że Rosya nie ma zamiarów zdobywczych, że zabory w Azyi więcej by jej szkodzić niż pomagać mogły. Zabraniem Dżiuzaku, Chodżentu i Ura-tiube Rosya otrzymała wszystko, czego wymagał jej handel. Kokan został oddzielony do Bucharyi; chanat ten „stał się pokornem narzędziem w naszych rękach,“ i obiecał święcie spełnić nakazy rosyjskich władz. Dogodniejszą dla nas jest granica z Bucharją nie z koczującemi ludami w okolicach Persyi. Te zdobycze w Azyi przyczyniają nam tylko niepotrzebnych kosztów w budżecie, a interes nasz handlowy nie wymaga zdobyczy, tylko oddzielenia takiego silnych plemion, żeby wszystkie się połączyć nie mogły. Zostawiając cień niezależności Bucharyi i nie mieszając się w jej wewnętrzne stosunki, będziemy mieli taką przewagę nad Amudaryą, jaką posiadamy już nad Kokanem. Tak utrzymują *Mosk. Wied.* dziś, jeżeli się pokaże, iż w skutek traktatu przybędzie Rosyi część nowa kraju, będą one wtedy powoływać się na konieczność podobnego kroku z powodu niesubordynacyi plemion i potrzeby obrony interesów handlowych. Jeżeli tenże jenerał Kaufmann nie będzie się czuł na siłach wytargowania więcej nad to co wprzódy żądał, to traktat zawarty na warunkach poprzednio przez Rosyę zaproponowanych sam przez się rozszerza jej posiadłości, jak to w poprzednim liście (z 6 Czerwca) wykazałem. Emir ma się podobno zgadzać na wszystkie warunki traktatu, nawet donoszą, że już zapłacił część kontrybucyi, ale nie chce pozwolić na pozostawienie w swoich miastach rosyjskiej załogi, upatrując w tem powód nowych nieporozumień. Wkrótce zapewne sprawa się wyjaśni.

Kraków 3 września. Mówiąc dziś w artykule wstępnym o sprawozdaniu Wydziału krajowego nad projektem do ustaw o języku urzędowym w administracyi i sądach, zamieszczamy tu projekta dotyczących ustaw, nad któremi właśnie wczoraj rozpoczęły się w sejmie rozprawy.

I.

Ustawa,

ważna dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, o używaniu języków w c. k. władzach i urzędach administracyjnych, prokuratoryach skarbu i prokuratoryach i nadprokuratoryach państwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z w. ks. Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§ 1. C. k. władze i urzędy administracyjne w królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z w. księstwem Krakowskiem, wyjąwszy c. k. władze i urzędy wojskowe, niemniej c. k. prokuratorye skarbowe i c. k. prokuratorye i nadprokuratorye państwa tegoż kraju używać będą tak w wewnętrznej służbie, jakoteż w stycznościach z wszystkiemi urzędami, władzami i sądami niewojskowemi w kraju wyłącznie języka polskiego.

§ 2. W stycznościach ze stronami używać należy na podania w języku ruskim języka ruskiego, w języku niemieckim języka niemieckiego, na wszystkie inne języka polskiego. W braku podania, lub protokolarnego wniesienia, pismo urzędowe wygotowanem zostanie w języku polskim.

§ 3. Wszystkiego rodzaju protokóły wysłuchania mają być spisane podług życzenia słuchanego, albo w polskim, albo w ruskim, albo w niemieckim języku; ze stronami, nieposiadającemi żadnego z tych trzech języków, za przybraniem tłumacza, w języku polskim.

II.

Ustawa,

ważna dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, o używaniu języków w c. k. władzach i urzędach skarbowych

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

§ 1. C. k. władze i urzędy skarbowe królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem, używać będą tak w wewnętrznej służbie, jakoteż w stycznościach z wszystkiemi urzędami, władzami i sądami niewojskowemi w kraju wyłącznie języka polskiego.

§ 2. W stycznościach ze stronami używać należy na podania w języku ruskim języka ruskiego, w języku niemieckim języka niemieckiego, na wszystkie inne języka polskiego. W braku podania, lub protokolarnego wniesienia pismo urzędowe wygotowanem zostanie w języku polskim.

§ 3. Wszystkiego rodzaju protokóły wysłuchania mają być spisane podług życzenia słuchanego, albo w polskim, albo w ruskim, albo w niemieckim języku; ze stronami, nieposiadającemi żadnego z tych trzech jezyków, za przybraniem tłumacza, w języku polskim.

III.

Ustawa,

ważna dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem o używaniu języków w c. k. sądach.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, jak następuje:

Rozdział I.

O języku w służbie wewnętrznej i stycznościach międzyurzędowych.

§ 1. C. k. sądy w królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem używać będą tak w służbie wewnętrznej jakoteż w stycznościach z wszystkiemi niewojskowemi władzami, urzędami i sądami podrzędnemi, równemi i wyższemi, tudzież z najwyższym trybunałem, wyłącznie języka polskiego.

Rozdział II.

O języku w stycznościach ze stronami.

A. *W sprawach cywilnych.*

§ 2. Stronom i ich zastępcom wolno w podaniach wszelkiego rodzaju używać albo polskiego, albo ruskiego, albo niemieckiego języka.

§ 3. Wszystkiego rodzaju protokóły wysłuchania mają być spisywane podług życzenia słuchanego, albo w polskim, albo w ruskim, albo w niemieckim języku; ze stronami, nieposiadającemi żadnego z tych trzech języków, za przybraniem tłomacza, w języku polskim.

§ 4. Wyroki i uchwały i dotyczące powody na przeprowadzone spory wydane zostaną w języku pozwu, wszelkiego innego rodzaju uchwały na podania, lub protokólarne przesłuchania w języku podania lub protokólarnego wysłuchania.

W braku podania, lub protokólarnego wysłuchania, pismo urzędowe wygotowane zostanie w języku polskim.

§ 5. Wyroki i uchwały najwyższego sądu i sądów wyższych, tudzież powody mają być udzielone sądom niższym w języku polskim, a jeżeli intymacya według §§ 3 i 4 ma iść do stron w języku ruskim lub niemieckim, także i w języku ruskim i niemieckim.

§ 6. Obwieszczenia sądowe w dziennikach i za kratami ogłaszane będą w języku polskim, na żądanie strony, która o obwieszczenie prosiła, także w języku ruskim lub niemieckim, a jeżeli ogłoszenie następuje także w dziennikach pozakrajowych, także w języku tychże dzienników.

B. *W sprawach karnych.*

§ 7. Przesłuchanie do protokółu, ostateczna rozprawa, spisanie protokółu o tejże i obwieszczenie wyroku z powodami, odbywa się wedle życzenia obżałowanego lub słuchanego w języku polskim, ruskim lub niemieckim.

Jeżeli przy ostatecznej rozprawie jest więcej obżałowanych, którzyby nie zgodzili się na jeden z tych trzech języków, natenczas sąd użyje tego języka, ktory wszystkim a w razie niemożności tego celu, większej części obżałowanych najwięcej jest zrozumiałym, tym zaś, którzy języka do rozprawy użytego zupełnie nie rozumieją, sąd ustępy rozprawy tyczące się ich, wytłumaczy w języku dla nich zrozumiałym, w razie potrzeby za pomocą tłumacza. — Wysłuchanie wszelako przy ostatecznej rozprawie obwinionego, świadków i rzeczoznawców ma nastąpić wtym z powyższych trzech języków, którego wysłuchać się mający sobie życzy.

§ 8. Wygotowanie wyroku z powodami, nastąpi w języku ostatecznej rozprawy.

§ 9. W niebytności obżałowanego, lub jeżeli obżałowany ani polskiego, ani ruskiego, ani niemieckiego nie posiada języka, natenczas sąd, dodawszy w tym ostatnim wypadku obżałowanemu tłumacza, przedsięweźmie ostateczną rozprawę w języku polskim, i ogłosi i wygotuje wyrok w języku polskim.

§ 10. Język rozprawy będzie językiem obrony. — Jeżeliby zaś obrońca języka ruskiego lub niemieckiego dostatecznie nie posiadał, wolno mu będzie prowadzić obronę w języku polskim.

§ 11. Przepisy §§ 3. 4. co do języka uchwał na podania, lub protokólarne wysłuchania i co do języka uchwał w braku podania, lub protokólarnego wysłuchania, niemniej przepisy § 5 i 6 obowiązują sądy także w sprawach karnych.

Rozdział III.

O języku w urzędach hypotecznych

§ 12. Księgi główne tabuli krajowej, tudzież urzędów hypotecznych miast i miasteczek prowadzone będą w języku polskim, jako urzędowym tych urzędów języku. — Rozporządzenia sądowe do tabuli krajowej i urzędów hypotecznych miast i miasteczek, mają wychodzić w języku polskim, zatem i referaty mają być pisane w języku polskim, a jeżeli w skutek przepisu § 4 uchwała wygotowaną być ma dla strony w języku ruskim lub niemieckim, natenczas strona oprócz tej uchwały otrzyma wierzytelny odpis rozporządzenia wydanego do tabuli krajowej, lub do urzędu hypotecznego.

Wpisy do ksiąg gruntowych wiejskich uskutecznione zostaną w tym języku, w którym uchwała idzie do stron.

Ministerstwo oświecenia zatwierdziło mianowanie p. Mirosława Sucheckiego nauczycielem Stenografii przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

Rada szkolna krajowa nadała posadę katechety przy szkole głównej i niższej realnej w Bochni, X. Juliuszowi Repczyńskiemu, katechecie tejże szkoły w Wadowicach.

Wiedeń 2 września. Podany poniżej okólnik p. ministra spraw wewnętrznych rozmaitego w dziennikach wiedeńskich doznaje tłomaczenia. Wszystkie się zgadzają na to, co zresztą trudno zaprzeczyć, że z okólnika wieje duch konstytucyjny, lecz zarazem wyrażają wątpliwość, czy czyny urzędników odpowiedzą słowom i życzeniom p. ministra. Część okólnika, w której Dr Giskra występuje przeciw wdzieraniu się sejmów w atrybucye Rady państwa, to naturalnie woda na młyn dzienników wiedeńskich. *Nowa Presse* upatruje w okólniku silne postanowienie energicznego zwalczania żywiołów konstytucyi przeciwnych. To główna i dobitna cecha pisma ministeryalnego, zawierającego atoli nadto wiele ważnych wskazówek co do admistracyi. *Neues Fremdenblatt* utrzymuje, że okólnik nie obraca się w zużytych i górnolotnych frazesach, które nigdy nic nie zawierają, czegoby publiczność nie uważała za rzecz naturalną, lecz zawiera on szereg ostrych rozporządzeń i ścisłych wyjaśnień celem zastosowania się do nich w życiu urzędniczem. Jest to rodzaj książeczki podręcznej na codzienny użytek urzędników publicznych od najwyższego do najniższego szczebla. Tem się głównie okólnik ten odznacza od poprzednich, że słowa jego nie wyrażają li tylko myśli jednego ministra, lecz że mają stanowić podstawę obecnej działalności urzędów. *Fremdenblatt* również korzystnie ocenia okólnik, który nie dopuszcza żadnej wątpliwości i jest pierwszem oświadczeniem rządu, z całą energią i na seryo w sposób tak dobitny do urzędników przemawiającego. *Vorstadt-Zeitung* zowie okólnik konstytucyjnie-nienagannym, zdolnym powszechne wywołać zadowolenie. *Debatte* życzy sobie tylko, aby piękne słowa p. ministra nie pozostały słowami, bo biórokracyę arcytrudno wykorzenić. *Tagblatt* mieni okólnik p. Giskry znakomitym i ze wszech miar uwagi godnym aktem, świadczącym że p. minister nie oddaje się złudzeniom co do trudności w uzyskaniu prawdziwie konstytucyjnego składu urzędników; p. minister nie zapoznaje niebezpieczeństw wynikających dla rozwoju autonomicznego z dawnego systemu, i dla tego naucza, ostrzega i grozi.

Okólnikowi temu poświęcimy jutro kilka słów na czele dziennika.

— N. Pan nie potwierdził wyboru hr. Clam-Martinitza na marszałka Rady powiatowej w Schlan, jak niemniej nie przychylił się do przedstawionej przez arcybiskupa Ołomunieckiego nominacyi kanonika barona Königsbrunna Sufraganem w Ołomuńcu. — Opozycya hr. Clama przeciw ustawom zasadniczym, a barona Königsbrunna przeciw ustawom wyznaniowym, ma być powodem niełaski cesarskiej.

— W Sejmie szląskim w Opawie poseł Dr Rodler postawił wniosek o zniesienie prawa propinacyi. Załatwienia tej sprawy — mówi Dr Rodler — publiczność z wrastającą oczekuje niecierpliwością. Mówca oświadcza się za zniesieniem prawa tego bez wynagrodzenia, a stawiając wniosek taki opiera go Dr Rodler na następujących powodach: 1) Prawo propinacyjne nie jest prawem konstytucyjnem; 2) wartość prawa tego nie da się oznaczyć; 3) niepodobna określić zobowiązania do wynagrodzenia.

Jest to tylko teoryą, niczem nieuzasadnioną. Mowca wprawdzie dowodzi w dalszym toku mowy, że państwo nie może na się brać ciężarów za prawo w czterech tylko prowincyach dotąd zachowane, tj. w Czechach, Galicyi, Morawie i Szląsku, gdyż znaczyłoby to nieprawnie obciążać reszt prowincyj. — Ależ nikt też nie wzywa interwencyi państwa w tej mierze; sprawa propinacyjna jest czysto krajową.

— Ostatni numer *Narodních Novin* w Pradze znowu uległ konfiskacie. Administracya dziennika tego plakatami na rogach ulic przybitemi oznajmia to publiczności.

— Jako pendant do przebrzmiałych już uroczystości strzeleckich uważać można obecny zjazd „reprezentantów sztuki niemieckiej“ w Wiedniu. I tym razem ministrowie i przewodnicy zgromadzeń wychylają pełne puhary na cześć „jedności niemieckiej“ w ręku Austryi. Dla tych panów marzycieli snać nie istnieje ni Sadowa, ni zaprowadzony w Austryi dualizm z hegiemonią madziarską, która pono nie ma nic wspólnego z „jednością niemiecką.“

— Nuncyusz papieski na dworze wiedeńskim msgr Falcinelli wyjechał do Pesztu, zkąd w towarzystwie Aleksandra Bonnaza, biskupa w Czanadzie, ma objeżdżać Węgry i do Wiednia wracać na Siedmiogród.

— Nad liwerunkami austryackiej broni odtylcowej jakieś zawisło fatum. Główny ich fabrykant p. Werndl w Steyr w górnej Austryi dotychczas jakoś nie wywiązał się należycie z wziętych na się zobowiązań. Nie tylko, że nie odstawił broni w wskazanym czasie, ale nadto karabiny jego wyrobu i systemu pod wielu względami podobno nie odpowiadają obecnym wymogom sztuki wojennej, ponieważ po 20 razowem użyciu zwykle odmawiają dalszej usługi. Arcyksiążę Wilhelm, jako naczelny inspektor artyleryi wyjechał do Steyr, aby się osobiście przekonać o stanie rzeczy. Nadmienić należy, że p. Werndl zasiadający w sejmie górno-austryackim, prosił temi dniami o urlop, oświadczając, „że znaczna zaległość w liwerunku broni wymaga dłuższej jego obecności w Steyr.“

— Minister wojny jenerał Kuhn zwołał komisyę mającą obradować nad reorganizacyą wojskowych spraw sanitarnych. Do komisyi rzeczonej zaprosił kilku jenerałów, lekarzy wojskowych, profesorów wiedeńskiej wszechnicy, tudzież reprezentantów dzienników lekarskich. Lekarz jeneralny sztabu p. Hoffmann, przekonawszy się zaraz na pierwszem posiedzeniu, że tu o radykalnych mówiono reformach, postanowił wziąść dymisyę.

— Minister spraw wewnętrznych Dr Giskra wystósował do Namiestników i naczelników krajowych następujący okólnik:

Zebranie się sejmów i rozpoczęcie działalności nowej organizacyi politycznej powoduje mnie do wystósowania niniejszego reskryptu do Pana.

Wasza Ek. uwydatniłeś przy otwarciu sejmu całkiem w duchu ministerstwa postanowienie i gotowość cesarskiego rządu, sumiennego poszanowania rozszerzonej ustawodawstwem autonomii sejmów. Rząd cesarski szczerze sobie życzy, aby to przy każdej nadarzającej się sposobności stwierdzonem było.

Z drugiej strony zastrzega sobie rząd cesarski także sumienne uszanowanie zakresu czynności, reprezentacyi państwa wskazanego i z wszelką stanowczością takowego trzymać się musi.

Czynności parlamentarnej w ogóle tylko wtenczas odpowiednie i błogie skutki towarzyszyć mogą, jeżeli te granice obustronnie zachowane będą, podczas gdy w przeciwnym razie niezgoda do nieszczęsnego rozstroju doprowadzić musi.

Wasza... zechcesz więc autonomiczną działalność sejmu pod każdym względem wspierać z życzliwością, lecz zarazem baczyć na to, ażeby przy zamierzonej przez sejmy rewizyi regulaminów i ordynacyj krajowych tak działać, by niezapadały uchwały, którychby ministerstwo z wyż wspomnionej przyczyny do najwyższej sankcyi przedłożyć nie mogło.

Uproszone przezemnie a przez p. namiestników i naczelników krajowych przedłożone wnioski mające na celu sproszczenie i decentralizacyę w zarządzie politycznym jak najściślej zbadane zostaną i mam nadzieję, że w tym względzie wkrótce skuteczne zdołam wydać rozporządzenia. Poleciwszy regularne urzędowanie tam, gdzie dotychczas zaprowadzone nie było, ułatwiłem przedewszystkiem stykanie się ludności z władzami politycznemi, a w sprawie traktowania rekursów wydałem rozporządzenia, które nietylko celowi apelowania są odpowiednie, ale nadto, jak się przekonałem, ważne często skargi publiczności nad przewłoką całkowicie uchylają.

Przy tej sposobności polecam Waszej... szczególną baczność na to, aby strony w odnoszeniu się do władz administracyjnych, na najmniejszą ile możności stratę czasu były narażane.

Musiałbym to uważać za sprzeczne z obowiązkami urzędników, gdyby, jak to się dawniej nierzadko zdarzało, dla wygody lub zbyt punktualnego przestrzegania godzin urzędowych także w czasie służby wykonawczej po wsiach, nadużywano cierpliwości i czasu przybyłego z daleka do urzędu wieśniaka.

Oprócz tego przekonałem się, że często w załatwianiu nader zwyczajnych spraw administracyjnych trzymają się zbyt szerokiego proceduru i wcale niepotrzebnych formalności. Kiedykolwiek publiczność udaje się do urzędu, powinna ona napotkać punktualne i szybkie załatwianie spraw, a obywatel powinien stracić uzasadniony wstręt do wzywania pomocy urzędowej, do której naturalnie mu przysłuża prawo.

Wasza... zechcesz przestrzeganie tych zasad polecić nowomianowanym naczelnikom powiatowym, tudzież politycznym urzędom gminnym. Przytem raczysz Wasza... mianowicie i to także podnieść, w jakim zewnętrznym i duchowym związku nowa organizacya z zasadami autonomii gminnej pozostaje.

Jak wielkiem jest znaczenie rozwoju życia autonomicznego wobec stanowiska państwa, już przy innej sposobności wskazałem; w niej spoczywa ziarno i podstawa przyszłego i zupełnego przeobrażenia publicznego zarządu. Już obecnie obszerność powiatów politycznych polega na przypuszczeniu prawdziwej samodzielności gmin w przekazanym im zakresie; autonomię tę szanować i ożywiać, wspierać, wzmacniać i zbawienną uczynić, jest urzędowym i honorowym obowiązkiem wszystkich urzędników politycznych i musiałbym to za zdrożne i zgubne uważać, gdyby nawet nowo mianowani urzędnicy autonomicznym organom kiedykolwiek z zazdrością lub pychą się przeciwstawili i zamiast życzliwego wsparcia, nieuzasadnione przeszkody stawiali.

Urzędnik publiczny winien być dalekim od mniemania, że odosobnieniem, formalizmem lub przysparzaniem trudności powagę swoją przestrzega. Powaga taka jest tylko urojoną. Prawdziwą powagę uzyska i zachowa, jeżeli publiczność pozna, że wiernie obowiązków dopełnia, posłuszny ustawom w duchu konstytucyjnym.

Wasza... zasłużysz się stanowczo około nowej organizacyi w kraju i mnie szczególnie zobowiążesz, jeżeli baczną uwagę na czynności naczelników powiatowych w tym właśnie kierunku zwracać i mnie o tem donosić będziesz, jeśli gdziekolwiek niechęć lub nieudolność się uwidatni. Jakkolwiek wybór urzędników z wielką przeprowadzono starannością, to przecież praktyka pokazać musi, czy wszyscy nadzieje w nich pokładane urzeczywistnili i zamyślam każdą pomyłkę w tej mierze, skoro tylko do mojej dojdzie wiadomości, bezzwłocznie usunąć. Dzisiejsi urzędnicy powinni w tem przeświadczeniu pracować, że dobru ogółu i cesarzowi najwierniej służą, jeżeli błogie skutki danej przez Niego konstytucyi przyśpieszają.

Często nadarzy im się sposobność, wysokie znaczenie ustaw zasadniczych, jako też myśl i ducha nowego prawodawstwa ludności wyjaśnić, i zapobiedz nieporozumieniom i tendencyjnym przekręceniom. O ile urzędnik zdoła korzystać z sposobności takiej, by wzmocnić przeświadczenie i uczucie prawne, tudzież ducha obywatelskiego i samodzielność ludności, o tyle wzniesie się w poważaniu u swoich współobywateli i odpowie swemu ważnemu powołaniu.

Wszelkie naruszenie publicznego porządku czynem lub słowem, bezzwłocznie ma być skarcone, a sprawy należące do sędziego karnego powinny natychmiast być załatwiane.

Przy tej sposobności szczególnie na to muszę zwrócić uwagę, że urzędnicy, którzyby się okazali nieprzyjaźni nowemu konstytucyjnemu położeniu, zaufanie cesarskiego rządu bezwzględnie stracić muszą.

Im ściślejszym w niektórych częściach monarchii jest związek rozmaitych przeciwników konstytucyi, by nowemu porządkowi prawnemu stawiać zapory, tym świętszym jest obowiązek czuwania, aby tylko urzędnicy cesarskiego rządu wbrew zaprzysiężonym ustawom zasadniczym państwa,—nieprzyjaźnej dla konstytucyi opozycyi, pośrednio lub bezpośrednio nie wspierali. Gdyby Wasza..... gdziekolwiek podobne postępowanie ze strony urzędnika dostrzegł, raczysz Wasza..... z największą surowością sobie postąpić i możesz być pewnym mego najsilniejszego poparcia.

Jest to teraz ważniejszem niż kiedykolwiek dla nas zadaniem, wszędzie dla konstytucyi uszanowanie uzyskać. Czynię więc Waszą.. odpowiedzialnym, aby w zakresie pańskiego urzędu żaden znaczniejszy w tym względzie objaw niespostrzeżonym nie został, i aby podlegli panu urzędnicy objawów takich nie lekceważyli.

Odwołując się zresztą na mój okólnik z d. 25 stycznia b. r., zapewniam Waszą.... przy tej sposobności o mojem najgłębszem poważaniu.

Wiedeń, 1go września 1868.

Giskra w. r.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 września. Przy zamknięciu wczoraj dziennika otrzymaliśmy zawiadomienie o zwołaniu na dziś Rady miejskiéj przez najstarszego wiekiem jéj członka. Wiemy, że w téj chwili nieobecni są prezydent i pierwszy wiceprezydent, który go zastępuje według statutu w Radzie miejskiéj; obaj wybieralni; drugi zaś wiceprezydent zastępuje prezydenta w magistracie. Nie znamy zaś innych atrybucyj najstarszego wiekiem radzcy, prócz téj, że przewodniczy on zgromadzeniu Rady, kiedy ta dokonywa wyboru prezydenta. Najstarszy wiekiem radzca jest przypadkowym, radzie gdy przewodniczy prezydent nie przypadkiem powołany, lecz wybrany. Statut i regulamin nie zna zastępstwa prezydenta przez najstarszego wiekiem członka. Zwołanie Rady miejskiéj na dzisiaj jest przeto nieważne i obrady jéj, jeśli przyjdą do skutku, nie byłyby ważnemi.

— Rada szkolna krajowa rozporządziła pod d. 24 sierpnia, iż d. 18 i następnych września odbywać się będą w gimnazyach krakowskich i lwowskich poprawcze egzamina dojrzałości tych uczniów, którzy otrzymali pozwolenie poprawiania z pojedyńczych przedmiotów. Uczniowie innych gimnazyów mają się zgłaszać w celu tych poprawczych egzaminów do Krakowa i Lwowa.

— **Szczawnica** 31 sierpnia.

(*G*) Od lat kilku wzrasta liczba osób odwiedzających zdrojowiska krajowe, a między niemi Szczawnicę, a przyczyniając się do wzrostu tych zakładów, ma prawo żądać ulepszeń. I tu też rok rocznie odzywają się nowe życzenia w tym względzie, nie zawsze jednak jest właściciel w stanie zadosyć uczynić słusznym nawet wymaganiom, zmuszony będący wyłącznie ponosić koszta, chociaż nie sam zyski ciągnie. Zyskują bowiem w Szczawnicy także i inni właściciele realności, a szczególniej włościanie, dostarczając gościom różnych potrzeb, wynajmując mieszkania lub konie. Mimo tego nie przyczyniają się w niczem do podniesienia zdrojowiska, ale owszem tamują rozwój tegoż, mianowicie nie chcąc odstępować gruntów pod drogi lub chodniki niezbędne dla wygody chorych.

Otóż w tym roku domagali się goście ułatwienia komunikacyi między górnym zakładem a Miodziusiem, przez założenie chodnika prowadzącego w linii najkrótszej od nowego zabudowania Garana wdłuż góry Bryjarki, aż do źródła Wandy. Droga ta jednak musi przechodzić przez grunta włościańskie, a posiadacze ich, zapoznając własne korzyści, jakie z rozwoju zakładu ciągnąć będą mogli, nie chcą za zapłatę odstąpić. Aby nabycie gruntów tych ułatwić i zważając, że niesłusznem jest, aby właściciel sam jeden ponosił koszta ulepszeń całego zakładu, komisya zdrojowa, w poczet której ze strony gości kąpielowych wchodzili tym razem Dr Madejski, adwokat ze Lwowa i Dr Rapaport z Krakowa, uchwaliła d. 16 sierpnia wnieść do Sejmu petycyę o nadanie ustawy zdrojowej dla wszystkich zdrojowisk galicyjskich, a mają-

cej usunąć pomienione niedogodności. Petycya ta, której wypracowanie poruczono Drowi Rapaportowi podpisaną już została przez członków komisyi. Przedstawia Sejmowi do szczególnego uwzględnienia następujące zasady:

1) że wywłaszczenie gruntów ma nastąpić każdego razu, jeżeli komisya zdrojowa uzna takowe za niezbędnie potrzebne dla dobra zakładu;

2) że każdy właściciel realności w obrębie zdrojowiska, ponosić powinien stosunkowo koszta ulepszeń;

3) że wszelkie budowle w obrębie zdrojowiska, powinny podlegać bezpośredniemu nadzorowi władzy zdrojowej.

Postanowiono zarazem, zawiadomić o powyższem podaniu zarządy wszystkich zdrojowisk krajowych, przesyłając im litografowane odpisy tej petycyi.

Uznając krok ten komisyi za stosowny, dziwić się należy, że między innemi nie zwróciła uwagi na obmyślenie lepszego sposobu dostarczania gościom kąpielowym żętycy, która w tutejszym zakładzie jest jednym z najważniejszych czynników lekarskich. W tym roku bardzo często brak jest żętycy, tak iż goście, którzy jej z przepisu lekarza używają, muszą pić tylko letnią wodę. Dochód z żętycy wynosi w przecięciu dziennie 6 złr., co przez dwa miesiące, najkrótszą porę kąpiel czyni 360 złr. Czyżby wobec takiego dochodu, przedstawiającego dziesiąty procent od kapitału 3600 złr., nie mógł właściciel Szczawnicy podobnym kapitałem utrzymywać stosowną ilość owiec zakładowych, aby gościom zapewnić dostarczanie dobrej i świeżej żętycy? Sądzę, że dość przypomnieć tę potrzebę, a na rok przyszły goście już nie będą mogli narzekać na nieodpowiednie dostarczanie żętycy.

— **Krynica** d. 1 września.

Od początku tegorocznéj pory zdrojowéj aż do d. 31 sierpnia, przybyło do Krynicy w celu kuracyi 727 rodzin, składających się z 1,606 osób; między któremi z krajów ces. austryackiego 1,097, z prowincyj zaś zakordonowych 509. Pomimo opóźnionéj pory, pogoda w ogóle bardzo sprzyja leczeniu, a obecnie bawi tu jeszcze 630 osób.

Kąpieli wszelkiego rodzaju wydano dotychczas ogółem 28,109; co dostatecznie dowodzi ruchu w tutejszych łazienkach. Rozsyłka wody doszła tego roku do 43,100 flaszek; a ponieważ zdaniem najznakomitszych lekarzy, woda krynicka zimową porą z prawdziwą korzyścią używaną być może, przeto świeże przesyłki téj szczawy żelezistéj od d. 15 września na nowo się rozpoczną.

Liczbę 23 lekarzy tutaj bawiących, a w poprzednich korespondencyach wymienionych, zwiększyli Drowie Bieliński i Lutostański z Król. Polskiego; Prof. Dr Czerwiakowski wraz z synem lekarze i Dr Barzycki z Krakowa. Liczba zatem lekarzy tego roku w Krynicy bawiących wynosi 28.

Do prawdziwych przyjemności zaliczyć przedewszystkiem należy teatr krakowski, który dał dotychczas 11 przedstawień w sali rzeczywiście przepełnionéj. Odwiedziny coroczne tego zgromadzenia artystów nasuwają potrzebę zbudowania areny scenicznéj, dającéj rękojmię większych dogodności, aniżeli dzisiejsza improwizowana sala teatralna. Oprócz koncertów instrumentalnych: pp. Dobrowolskiego, Szczepanowskiego i Górskiego, był i wokalny koncert p. Wysockiego, śpiewaka z teatru medyolańskiego.

— **Krynica** d. 2 września.

Dzisiaj odprawionem było nabożeństwo żałobne w zdrojowisku Krynickiem za duszę ś. p. biskupa Ludwika Łętowskiego, który był niegdyś gościem tutejszym i ku uczczeniu pamięci jego jeden ze spacerów tutejszych nazwano „Łętówką“.

— **Rzeszów** d. 1 września.

(S.) Przedwczoraj wieczorem p. Szajnok właściciel domu i gruntu, urzędnik szpitalu miejskiego dostrzegł na swym gruncie kogoś kopiącego ziemniaki, począł na niego wołać, lecz ten dał znak gwizdnięciem, i na to hasło zbiegło się kilkunastu urwiszów uzbrojonych w kije i kamienie i rzuciło się na właściciela. P. Szajnok zraniony został kamieniem w twarz i zapadł ciężko na zdrowiu, zwłaszcza że niedawno wyszedł z choroby. Wczoraj zaś o mało się to samo niepowtórzyło u sąsiada, lecz ten nauczony cudzem doświadczeniem wziął strzelbę i odstraszył ślepym nabojem napastników. Jeżeli takie bezprawia nie ściągną na siebie baczniejszéj uwagi władzy bezpieczeństwa, to wypadnie chyba chodzić z rewolwerem w ręku lub ze strzelbą na ramieniu, żeby swojéj własności bronić.

Dzisiaj p. St. Odrzywolski, sybirczyk, dawał koncert na gitarze z udziałem panny Stockiéj na fortepianie. Koncertantów obsypano oklaskami.

— D. 22 sierpnia znaleziono w Mirocinie w powiecie Łańcuckim w polu kobietę zamordowaną, znaną złodziejkę i żonę złodzieja odsiadującego właśnie karę.

— D. 10 sierpnia pożar zniszczył w Mohilewie podolskim kilkadziesiąt domów.

— W pewnem mieście gubernialnem Królestwa Polskiego, którego nazwę zataić musimy, siedziało podczas ostatnich upałów w ogrodzie publicznym wieczór kilku urzędników, a jeden z nich z odkrytą głową. W tem wchodzi do ogrodu gubernator. Urzędnicy powstali z miejsc i zdjęli czapki, lecz ten który był właśnie z odkrytą głową, a przeto czapki zdjąć nie mógł, skłonił się nisko. Nazajutrz wsadzono go do kozy, lecz biedakowi nie przyszło wcale na myśl, za co go kara spotkała: w niewinności serca swego łamał sobie głowę, szukając, w czem przewinił. Nadaremnie. Dowiedział się o tem jednak niebawem. Po wyjściu z kozy, idzie do gubernatora, nie żeby go zapytać o powód kary, bo tego nie śmiałby wprost uczynić, lecz żeby mu podziękować, bo taki jest przepis. Gubernator przyjął przeproszenie i podziękę, a zarazem dał surowe upomnienie, aby drugi raz miał się na baczności. Wtedy delinkwent z pokorą upraszał gubernatora, aby mu wyjawił powód kary, nie chciałby bowiem przez niewiadomość drugi raz zasłużyć sobie na niełaskę swojego zwierzchnika. Jakto! ofuknął go tenże — toż nie pamiętasz, żeś wczoraj nie zdjął czapki? — Ależ — dołożył winowajca z pokorą — ukłoniłem się JWPanu; nie mogłem zdjąć czapki, bo jej nie miałem na głowie. — Należało ją wdziać i zdjąć: to byłoby po formie; ja nie ścierpię takiego konfidencyonalnego ukłonu, bo zwierzchnik nie może go przyjmować od swego podwładnego. Winowajca mimowolny wyszedł ze skruchą a zarazem z instrukcyą, że kiedy kto nie ma głowy nakrytej a chce się ukłonić, powinien ją wprzódy nakryć, a dopiero potem zdjąć czapkę. Czyż i ten drobny a prawdziwy wypadek nie służy za jeden z dowodów, dla jakich nie tak łatwo zostać polakowi moskalem, jak mniema p. Emil Girardin?

— Dnia 2 września pochmurno. Termometr przeszedł od + 8°,4 do + 15°,4 R. Barometr stał w mierze; rano o godzinie 6éj dnia 3 września stan jego był 331''',27, termometru + 8°,0 R. Wiatr zachodni dość mocny chwilami i zimny.

— W piątek dnia 4 września, Śéj Rozalii panny.

Korespondencya Redakcyi.

Panu *M. F.* w Pruchniku.— Podziękowania mogą być tylko w inseratach za opłatą umieszczane.

Srpawy sądowe.

Kraków dnia 1 września 1868.

Przewodniczący: Fijałkiewicz, Sędziowie Schätzel, Schnitzel, Ettmayer, Nowak Zastępca prokuratora: Damasiewicz, Protokólista: Dymidowicz, Obrońca: Dr Kucharski, Biegli w sztuce: Dr Serkowski i magister chirurgii Hoffmann.

Zabójstwo. Nigdy nie zdarzyło nam się smutniejszego z sali sądowej wynieść uczucia, jak po rozprawie odbytej w dniu dzisiejszym. Przywykli widzieć tutaj różnych odcieni zbrodniarzy, nacechowanych znamieniom niepoprawnych, lub ludzi co najmniej wątpliwej cnoty, dziś spotkaliśmy na ławie obwinionych człowieka, który już swą powierzchownością, swą otwartą i ujmującą twarzą i spełnem godności zachowaniem się w obec Sądu pewną budzi sympatyę i zdobywa sobie ogólne współczucie. Patrząc się na owego człowieka cieszącego się nieskazitelną przeszłością, dobrem zachowaniem i szacunkiem u innych sąsiadów, mimowoli stawiamy pytanie jakim sposobem człowiek ten mógł się stać winnym tej zbrodni, o którą go c. k. prokuratorya oskarża, i co za zły duch zgubne podszeptując mu myśli, ściągnął na głowę jego brzemię nieszczęść i straszną nazwę zbrodniarza? Posłuchajmy jednak krótkiego przebiegu tej sprawy.

Dnia 4 kwietnia r. b. Łukasz Pers, załatwiwszy jakąś spadkową sprawę w sądzie Podgórskim, naturalnym trybem naszych wieśniaków wstąpił do szynku, aby w towarzystwie sąsiadów i sąsiadek in gratiam szczęśliwie ukończonego interesu, wypić po kieliszku gorzałeczki. Rozumie się, że traktament nieograniczył się na jednym kieliszku, ale doszedł do rozmiarów wykluczających w człowieku znamiona istoty stworzonej na obraz i podobieństwo boskie. W tym stanie Łukasz Pers wracając pod wieczór do domu zaczepiony został przez Elżbietę Gawlikową daleką swą krewnę, która poczęła obwinionego i jego żonę ostatniemi łżyć słowy, czem tenże rozdrażniony wyrwał kamień z gościńca, którym rzuciwszy na Gawlikową tak nieszczęśliwie ją trafił, że w tydzień z rany tym kamieniem zadanej życie zakończyła. Tym sposobem istota czynu zabójstwa została udowodnioną, a Łukasz Pers jako sprawca takowego do odpowiedzialności pociągnięty. W rozprawie końcowej oskarżony przyznaje się ze skruchą do winy, utrzymując, że machinalnie tylko rzucił na Gawlikowę garścią szutru a uczynił to w stanie w którym z trudnością przychodzi zdać sobie sprawę ze swych czynności. Prokuratorya wnosi, aby Sąd skazał obwinionego za zbrodnię zabójstwa na 2½ lat ciężkiego więzienia. Sąd po gorącej przemowie obrońcy Dr Kucharskiego, uwzględnił okoliczności łagodzące i skazał oskarżonego na najmniejszą karę jaką tylko rozporządzić może w swoim zakresie, to jest na dwa lata więzienia zaostrzonego jednorazowym postem w każdym tygodniu, uchwalił przytem przedłożyć akta wyższej instancyi w celu dalszego złagodzenia zapadłego wyroku. Oskarżony z niemą rozpaczą, od której pierś jego pękać się zdaje, słucha wyroku; widząc jednak tyle współczucia w obliczu Sądu całego który starał się pogodzić nieubłaganą konsekwencyę karzącej sprawiedliwości z względami ludzkości, uspakaja się i wyrok przyjmuje.

Przyjechali do Krakowa od 2go do 3go września.

HOTEL DREZDENSKI: Franciszka Grudzińska wł. d. z Kongresówki, Włodzimirz Romański z Żytomierza, Wincentyna Miloniewska z Żytomierza Alojs Lewy z Wiednia, Aleksander Mello wł. d. z Mołdawii, Przecław Sławiński z żoną wł. d. z Kleczy, Januaryusz Struszkiewicz z Galicyi, Antoni Zgórski z Warszawy, J. C. Andes z Wiednia.

HOTEL POLLERA: Hr. Wallis jenerał z Tarnowa, hr. Herberstein nadporucznik z Rzeszowa, S. Rosenberg kupiec z Wiednia, Józef Schmaltz kupiec z Berlina, Jan Lgocki wł. d. z Kongresówki, Karol Habich z Koźla, Hugo Stulcer z Mysłowic, Dr Erpenstein z Gdańska, C. Lüttgen kupiec z Lipska, Jozef Frycz wł. d. z Kongresówki, Józef Danciger kupiec z Lipska, Edward Licow kupiec z Bremen, Kornel Szczepański właś. dóbr z Czajkowic, Wojciech Erpenstein z Koźla, Ludwik Witowski z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Aleksander Kietliński z Miechowa, Józef bar. Konopka właś. d. z Mogilan, Jan Kanty Bartl właś. dóbr z Jankowic, Mieczysław Rogaliński wł. dóbr z Galicyi, Alfred Stojowski wł. d. z Kongresówki, Hipolit Traousson radzca dworu z Rosyi, Felicyan Lewandowski z Warszawy, Fryderyk Gysi z Szwajcaryi, Miłosz Sztengel dyr. teatru z Galicyi, Tomasz Zwoliński artysta dram. z Galicyi, Jan Piekarski z Kongresówki, Adam Assnyk ze Lwowa, Franciszek Sahajdakowski właś. d. z Kongresówki, Józefat Bilazewski z Poznania.

HOTEL POD ROZĄ: Juliusz Wittman kupiec z Kassel. J. Łepkowski wł. d. z Wołynia, Jan Riedel z Warszawy, Antoni Niedzielski z bratem właś. dóbr z Kongresówki, Maryanna Noworytkowa z Myślachowic, Zofia Łętowska wł. d. z Galicyi, Henryk Grosshand kupiec z Wiednia, Henryk Lask z Wadowic, X. Franciszek Pawłowski kanonik z Przemyśla, Bogusław Schoen z żoną z Warszawy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd samborski Franciszka Krurera i tegoż wierzycieli o wniesieniu przez Annę Wilhelminę Hausnerową prośby o ekstab. z ceny kupna realności pod L. 122 w Samborze wierzytelności na V i XX miejscu kolokowanéj; ustna rozprawa 16 października; kurator Dr Szemelowski.— Sąd tarnopolski Feliksa Orłowskiego o naznaczenie z powodu prośby Meszulema Ebermanna przeciw Delfinie Orłowskiéj o oddzielenie kilku parcel gruntu z Dragonówki, ustnéj rozpr. na 12 września.

Posady: Asystenta przy wydziale medyczno-chirurgicznym we Lwowie (adjutum 210 złr., mieszkanie, świéc 26 funtów) konkurs do 20go września.— Sędziego obwodowego w Tarnopolu (1,470 złr.); podania w 4 tygodniach.— Sekretarza Rady przy wyższym sądzie lwowskim (1,155 złr.) podania w 4 tygodniach. — Sekretarza Rady w sądzie samborskim (945 złt.); podanie w ciągu dwóch tygodni.— Buchhaltera przy galic. towarzystwie kredytowym (1,300 złr.); podania do 15 września.

Zawezwania: Sąd w Brzostku Wojciecha Wojdyłę spadkobiercę Jakóba Wojdyły w dniu 19tym grudnia 1847 r. w Brzyskach zmarłego, zgłoszenie się w ciągu roku. — Sąd w Brodach Józefa Leibę Psachtera spadkobiercę Naftalego Psachtera w d. 8 stycznia 1864 r. w Brodach zmarłego; zgłoszenie się w ciągu roku, kur. Dr Ornstein.

Licytacye: W d. 2 i 16 września sprzedaż realności pod L. 13 w Borkach dominikańskich pow. Janowskim; cena wyw. 2,700 złr. — W d. 31 sierpnia i 30 września sprzedaż sumy 1,800 złr. na realności pod L. 128 w Jarosławiu zahipotekowanéj.— W d. 22 października 19 listopada i 19 grudnia sprzedaż połowy realności pod L. 292 w Kołomyi; cena wyw. 750 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA
na targowicy publicznej w Krakowie praktykowan dnia 1 września 1868.

	od zł.	c.	do zł.	c.
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85f.)	4	75	5	15
Mierzyca pszenicy jarej „	4	75	5	—
„ żyta . . . (w. 80 f.)	3	70	3	95
„ jęczmienia (w. 70 f.)	2	75	3	15
„ owsa	1	87½	2	—
„ grochu	3	—	3	50
„ jagieł	4	50	5	—
„ fasoli	4	50	5	50
„ prosa	2	50	2	75
„ rzepaku zimowego	4	50	4	75
„ tatarki	2	25	3	50
„ ziemniaków	—	85	—	95
Cetnar wiedeński siana	1	—	1	25
„ „ słomy	—	90	1	—
Funt w. mięsa wołowego	—	20	—	24
„ „ z bydła drobniejszego	—	19	—	22
Funt w. polędwicy wołowej	—	30	—	35
„ „ wieprzowiny	—	25	—	28
„ „ cielęciny	—	20	—	24
„ „ baraniny	—	18	—	20
Funt w. smalcu wieprzowego	—	50	—	—
„ „ sadła	—	45	—	50
„ „ masła	—	40	—	45
„ „ słoniny	—	40	—	44
„ „ soli	—	—	—	7
„ „ oliwy do świecenia	—	—	—	30
„ „ świec stearynowych	—	—	—	66
„ „ świec łojowych	—	—	—	42
Funt w. świec rurkowych	—	—	—	44
„ „ mydła	—	30	—	32
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	2	28	2	50
„ okowity „ 82° „	—	—	1	90
„ masła młodego śwież	2	70	2	75
Kopa jaj kurzych	—	85	—	0
Miarka kaszy jęczmiennej	—	50	—	60
„ tatarczanej częstoch.	1	20	1	25
„ pszenicznej	1	20	1	25
„ perłowej	1	—	1	20
„ kaszy tatarczanej całej	—	85	—	90
Miarka tatarczanej łupanej	—	70	—	75
Miarka pęcaku	—	70	—	75
„ kaszy jaglanej	—	70	—	80
Siąga drzewa łupowego twardego.	10	—	11	—
„ „ miękiego	8	—	9	—
„ węgli kamien. kraj.	18	—	23	—
Cetnar w. węgli kamiennych	—	—	—	42
„ „ kowalskich	—	—	—	55
Cetnar wied. mąki pszenicznej	8	30	12	80

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 1 września 1868.

Wisłocki.

Delegowani obywatele: *Edward Fuchs. Jan Armułowicz.*

Komisarz targowy, *Jezierski.*

Gdańsk 29 sierpnia. Powietrze dżdżyste i chłodne. Wiatr północno-zachodni.

W Anglii tranzakcye zbożowe spokojne, przy większych dowozach, a małym pokupie, ceny pszenicy krajowej w początku tygodnia na wszystkich placach o 2 do 3 szyll. na kwarterze się cofnęły. W następnych dniach nie notowano wprawdzie nowego zniżenia, lecz tendencya targów pozostała słabą i dopiero w ostatnich nieco się polepszyła. Pszenica zagraniczna miała nieco lepszy odbyt niż w zeszłym tygodniu, lecz tylko przy ustępstwie 1 szyll. na kwarterze i jedynie towar bardzo jasny utrzymał się bez zmiany w cenie. — Deszcze trwające od dni kilkunastu są wprawdzie przeszkodą do ukończenia sprzętu w hrabstwach północnych, lecz odświeżyły rośliny pastewne i łąki znów zazieleniały.

Jęczmień o 1 szyll., owies o ½ szyll. tańszy. Groch dobry ma odbyt po cenach zeszłego tygodnia.

We Francyi pokup słabszy i ceny się chwieją. — W początku tygodnia na wielu placach notowano podwyższenie o 65 do 80 cent. na 120 kilog. i zwyżka była powszechniejszą, ponieważ mąka nie ma żadnego odbytu.

Żyto chętniejszych znajdowało kupców po cenach zeszłego tygodnia. Jęczmień i owies zaniedbane.

Na naszym placu pokup był dość ożywiony, przygotowywano kilka ładunków do wywozu i ceny pszenicy, mianowicie jasnej, wyborowej i pstrej ordynaryjnej podniosły się o 5 do 10 guld. na łaszcie. Towar wysoko pstry i szklisty, jako mniej żądany, nie tyle w cenie się wzmocnił, dziś jednakże ceny wszystkich gatunków zboża miały lepszą tendencyą.

Żyto w końcu tygodnia miało dobry pokup i było o 9 do 12 guld. droższe niż w zeszłym tygodniu.

Jęczmień i owies żądane przy wzmacniających się cenach.

W przeciągu tygodnia ostatniego sprzedano pszenicy 1000 łasztów, żyta 400, jęczmienia 100, owsa 10, grochu 100, rzepiu i rzepiku 120.

Płacono za łaszt	wagi hol.	guld. prus.
Pszenicy wysoko-pstrej	132 — 137	560—620
„ białej	129 — 135	580—630
„ szklistej	133 — 142	555—615
„ ordynarnej	126 — 132	480—545
żyta starego	— —	336—399
„ świeżego	— —	—
jęczmienia	— —	324—366
owsa	— —	196—234
grochu	— —	390—438
Rzepiu i rzepiku	— —	500—532

wagi korzec polski	złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy wys.-pstrej	77	23	86	5
„ białej	80	17	87	14
„ szklistej	77	26	85	13
„ ordynarnej	66	20	75	21
żyta starego	45	19	54	5
„ świeżego	—	—	—	—
jęczmienia	45	—	50	25
owsa	27	7	32	15
grochu	54	5	60	25
Rzepiu i rzepiku	69	13	73	26

Kursa zamian: Amsterdam 143. Londyn 6·24⅜. Hamburg 151. Warszawa 82¾.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 2 września. Korespondencya berlińska w *Hamb. Nachrichten* mówi, że zwiedzanie najważniejszych brzegów morskich Niemiec przez księcia Napoleona i studya jlnego sztabu francuskiego w południowych Niemczech nie są wcale objawami budzącemi zaufanie do uczuć przyjacielskich sąsiada, z czem zostaje w sprzeczności spokój umysłów w sferach rządowych pruskich.

Paryż 1 września. Hrabstwo Girgenti przyjmowani byli wczoraj w Fontainebleau z serdecznością. Na cześć ich dany był obiad na 68 osób i polowanie przy pochodniach; po tej zabawie wysocy goście wrócili do Paryża.

Paryż 1 września. *Moniteur de l'armée* zaprzecza twierdzeniu listu paryskiego w *Le Nord* względem mniemanego zamówienia efektów wojskowych zwykle do kampanii potrzebnych. Tenże dziennik zaprzecza dalej twierdzeniu owego listu, że nigdy więcej nie dawano urlopów jak teraz. Jedyne ruchy wojsk obecnie odbywające się, są obozy w Chalons i Lannemeran.

Paryż 1 września. Margr. Moustier zatrzymał się wczoraj w powrocie z Besançon w Fontainebleau, gdzie Cesarz bardzo pokojowo się wyrażał i rzekł, iż należy się trzymać mowy w Troyes a zbijać wojenny artykuł *Pays.*

Paryż 1 września. *La France* zamieszcza odpowiedź marszałka Niela na życzenia i podziękowanie wyrażone mu przy zamknięciu posiedzeń rady departamentowej w departamencie Haute Garonne. Mówca rady dziękował marszałkowi za jego usiłowania około podniesienia sił wojennych Francyi, dodając nadzieję, że marszałek okaże tyleż zdolności i patryotyzmu w zapewnieniu zwycięstw, ile ich rozwinął w przygotowaniu takowych. Niel odpowiedział, że poświęcił życie swoje Cesarzowi i Francyi. Leżało mu na sercu, aby żywot swój zamknął pożytecznemi pracami. Winszuje sobie, że postawił siły Francyi w możności zabezpieczenia sławy honoru Francyi. Minister skarbu Magne wniósł na uczcie w departamencie Dordogne d. 26 sierpnia toast na utrzymanie pokoju i rzekł, że pokój będzie trwałym, gdyż Europa potrzebuje go, Cesarz go pragnie, a Francya dość jest silną, aby go mogła znieść bez obawy, że ją posądzą o upadek, wreszcie nikt nie ma interesu naruszać pokoju.

Paryż 1 września. Komisya wyznaczona do sprawdzenia wynagrodzeń za obligacye mexykańskie, ukończyła pracę swoją. Każdy mający prawo do wynagrodzenia otrzyma na pierwsze potrącenie 30% przypadającego mu kapitału. — *Monitor wieczorny* powtarza z *Constitutionnela* toast pokojowy ministra skarbu Magne wzniesiony d. 26 sierpnia w Perigueux (departament Dordogne). *L'Etendard* powiada, że hrabstwo Girgenti zachwyceni są Paryżem i dwa tygodnie zamierzają tu przepędzić.

Londyn 1 września. *Times* gani zachowanie się Lamarmory, gdyż nicby niemogło być szkodliwszem dla Włoch, jak rozprawy nad wyższością przymierza francuskiego albo niemieckiego.— Program postawiony przez Brighta w piśmie do wyborców w Birmingham, żąda tajnego głosowania, zniesienia kościoła panującego w Irlandyi i odwołania aktu parlamentu względem zaprowadzenia wyborów mniejszości.

Telegram potwierdził naszą wiadomość o uprowadzeniu biskupa płockiego, i zarazem nasze domysły co do powodów takowego. Omyliliśmy się tylko w dacie. Biskup Wincenty stanął w Warszawie rzeczywiście w piątek wieczorem, a w sobotę wysłany został do Petersburga. Tym sposobem zapisano nową kartę w historyi prześladowania kościoła katolickiego w Polsce.

Pisząc na wstępie o wczorajszem posiedzeniu sejmowem, ograniczeni byliśmy na wiadomościach, jakie przyniósł nam wczoraj telegram. Dzienniki lwowskie dziś nadeszłe, i tyle nawet nam nie nie dostarczyły. Czekać więc musimy na listy lub stenograficzne zapiski, aby sobie zdać sprawę należytą z przebiegu całego posiedzenia, tak co do uwag Komisarza rządowego, jakoteż co do znaczenia wyjścia Rusinów z sali, które tem mniejszem nam się wydaje, że postępowanie takie wszedłszy niejako w modę, wielce spowszedniało.

Uwaga powszechna wytężona jest i słusznie, w stronę, gdzie obraduje wyznaczona komisya do wniosków p. Zyblikiewicza i Smolki. Najważniejsza kwestya sejmowa tam się traktuje, a niewiadomo dotąd, jak się rozstrzygnie. To tylko pewna, że dalsze działanie Sejmu po wielkiej części zależy od tego wypadku. Z tej chwili zawieszenia korzysta korespondent wiedeński (*H*) do *Dziennika Poznańskiego,* aby nam trzechszpaltowe jeszcze wytoczyć *requisitorium* z powodu naszego artykułu o fakelzugach. Korespondent staje w obronie... czego? zaprawdę, nie wiemy. Pisze bowiem, że jest przeciwnikiem Towarzystwa demokratycznego, i uważa demonstracye uliczne za szkodliwe. O cóż mu więc chodzi, aby się tak rozpisywać? Pisze, że *Czas* chce przekonywać pewnikami. Nam się zdaje, że pewnik to najlepszy argument, bo stwierdzony, tak iż się zamienił aż w pewnik. Czy życzyłby sobie, abyśmy dowodzili przypuszczeniami? I to nie, bo tam gdzie je czynimy, on z wątpliwą dobrą wiarą zarzuca nam je jako twierdzenia. Tak czyni np. z przypuszczeniem stanu oblężenia, które się przecież w następstwie demonstracyj ulicznych nieraz niestety sprawdziło. Temu właśnie chcieliśmy zapobiedz prostem przypomnieniem. Podnosi z wielką zgrozą, żeśmy rzucili domysł, iż stronnictwo, które pragnie rozbić Sejm istniejący, chce jego miejsce zająć. To rzecz stara jak świat, znana tak dobrze, że stała się przysłowiem francuskiem: *ote toi, pour que je m'y mette.* Tak zawsze bywało i będzie. Korespondent nazywa to insynuacyą, i biorąc ztąd pochop, stawia przeciw nam inną, to jest, że całe nasze postępowanie i w tym i w innych przypadkach, jest następstwem stanowiska naszego w kwestyi sprzedaży dóbr, że to „przyrzeczona pomoc moralna za *Olla potrida* materyalne, z któremi jest w pewnym związku koncesyjka bankowa,“— słowem, po co w bawełnę obwijać, kiedy się taką stawia insynuacyę, że — jesteśmy przekupieni. Koncept — bo innego wyrazu użyć nie chcemy — a nie nowy, powiedziała go już dawno i powtarza *Zukunft* wiedeńska, dziennik rosyjski, a jest on zwykłą bronią *Dziennika Warszawskiego.* Gdybyśmy chcieli, to niech sam korespondent osądzi, jakąbyśmy stąd wyciągnąć mogli przeciw niemu insynuacyę? Ale się w nią nie wdajemy, powiemy tylko, że można być za sprzedażą dóbr, bez takich następstw jakie wyprowadza, jak można być przeciw fakelcugom, a nie być dla tego ministeryalnym. Czy *Czas* jest ministeryalnym, — zostawiamy opinii publicznej.

Podług zgodnych doniesień dzienników, podróż Cesarstwa do Galicyi już żadnej nie ulega wątpliwości. *Tagblatt* dowiaduje się, że podróż N. Państwa rozciągnie się także na Bukowinę i ma trwać w ogóle trzy tygodnie. Najdłużej Cesarstwo mają bawić w Krakowie, Lwowie i Czerniowcach. Odpowiada to po części wczorajszemu telegramowi naszemu z Wiednia. W okolicach Czerniowiec ma się odbyć na cześć Cesarstwa wielkie polowanie.

We wtorek Namiestnik galicyjski hr. Gołuchowski miał drugą naradę z ministrem spraw wewnętrznych. Dr Giskra wyjechał we wtorek wieczór do Berna, lecz wraca w piątek zrana do Wiednia, gdzie go oczekiwać będzie hr. Gołuchowski.

W tej chwili odbieramy z Wiednia następującą wiadomość z bardzo dobrego źródła: „Opozycya czeska przecież się doczeka owoców. Czeska ordynacya krajowa wyborcza ma być zmienioną, jak w innych krajach monarchii, bo zastosowaną do zasad nowej ery. Lecz to w sejmie czeskim nastąpić nie może, gdyż regulamin przy obradach nad zmianami ordynacyi wyborczej wymaga obecności ¾ części wszystkich posłów, a z powodu nieobecności 82 posłów czeskich, potrzebnej liczby 184 członków osięgnąć niepodobna. Tak więc sejm czeski *de facto* i *de jure* po za konstytucyą obecną stoi i stać będzie“.

Zupełny dziś brak nowin zagranicznych. Wczorajszy artykuł *Norda* o potrzebie pojednania się Rosyi z Austryą nie jest jedynym objawem tego rodzaju. Korespondent petersburski do *Gazety augsburskiéj* nadmienia również o dążności zbliżenia się Rosyi ku Austryi, ale przypisuje ją zamiarowi jedynie utrzymania pokoju. Interesa obu państw sprzeczne są sobie na Wschodzie i w Słowiańszczyznie. Korespondent ten daje przeto do zrozumienia, że tylko chęć utrzymania pokoju nakłania gabinet rosyjski do przymilania się Wiedniowi. Dodać tu można, co już wczoraj napisaliśmy, że tak pruskie jak rosyjskie dążności zbliżenia się z Austryą mają jedynie na celu obawę przed przymierzem francusko-austryackiem.

O zbliżeniu się Prus ku Wiedniowi przekonywa również podniesienie przez rząd pruski noty Usedoma, bo to daje mu sposobność przeproszenia Austryi, a oraz zawiązania układów dla załagodzenia owego zajścia. Nie może być jednak prawdą doniesienie ponawiające się od czasu do czasu, iż Austrya stawia za warunek zgody zmianę traktatu prażskiego, a mianowicie wejście Austryi do Niemiec i oddanie jej przodownictwa nad krajami południowemi. Prusy nie zechcą na takie ustępstwo przystać, bo zamknęłoby ono całą dla nich w Niemczech przyszłość.

Schwäb. Merkur idzie dalej jeszcze, bo donosi z Wiednia, że Austrya żąda odzyskania dawnego stanowiska w Niemczech; dalej zwierzchnictwa nad krajami południowemi w Niemczech, rozwiązania przymierza Prus z temi krajami i zawarcia między niemi i Austryą takiegoż przymierza, poręczenia Austryi ze strony pruskiej wszystkich jej posiadłości tak niemieckich jak zaniemieckich, a zatem objęcia Węgier i Galicyi tem zaręczeniem. Na tem polu mają się toczyć układy. Jeżli się tak ma istotnie, to nie damy wiary, aby układy te miały co innego na celu, jak odwieść Austryę od przymierza z Francyą, bo mimo tego układy mogą nie przyjść do skutku.

Nordd. allg. Ztg pisze wbrew podaniom innych dzienników pruskich zapowiadających rychłe zwołanie sejmu pruskiego, iż podania te są przedwczesne. W ministeryum robią się wprawdzie przygotowania, i rząd chciałby zwołać sejm spiesznie, o ile to nie stoi na przeszkodzie zebraniom sejmów prowincyonalnych, lecz zawsze otwarcie sejmu naczelnego nie zaraz jeszcze nastąpi.

Gaulois utrzymuje, że hr. Girgenti układa się o przymierze z Francyą, a podstawą jego byłoby zapewnienie dynastyi hiszpańskiej przez Cesarza Napoleona i oddanie 40,000 wojska hiszpańskiego i części floty dla strzeżenia Rzymu w przypadku, gdyby Francya prowadziła jaką wojnę.

Z Krety donoszą dzienniki greckie, że parowiec turecki „Izzedin“ zatopiony został przez parowce greckie „Enosis“ i „Kreta“ w pobliżu wyspy Krety. „Enosis“ wiozła z Syry ochotników, proch i żywność, i kiedy się zajmowała wylądowaniem, pojawił się statek turecki i uderzył na nią. Niebawem jednak zjawił się parowiec „Kreta“ płynący z Grecyi, i oba wzięły statek turecki we dwa ognie i zatopiły go. Wiadomość ta zdaje się być bardzo podejrzaną, bo dotąd na innej drodze nic o niej nie słyszano.

Donoszą z Nowego Jorku z d. 22 sierpnia, iż ciało prawodawcze Georgii odrzuciło bil względem uwolnienia od podatku kapitałów zagranicznych hipotekowanych na fabrykach krajowych. Indyanie w kraju Kansas ponawiają kroki nieprzyjacielskie.

Z Washingtonu donoszą, że murzyni w Atlanta po odbyciu zgromadzenia stronnictwa republikanckiego, stawili opór policyi, która chciała aresztować. Dwóch murzynów zostało zabitych a kilku ranionych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Berlin 2 września, wieczór. *Norddeutsche Allg. Ztg* zwracając uwagę na odwleczenie do czasu późniejszego zwołania rekrutów tudzież zamierzone rozpuszczenie rezerw, dowodzi, że Prusy rozpoczęły rozbrojenie i złożyły faktyczny dowód zamiłowania pokoju.

Paryż 2 września. Cesarz wyjeżdża dziś do obozu pod Chalons. *La Patrie* zaprzecza pogłosce o zmianie ministrów.

Tryest 2 września. Dzisiaj odczytano w sejmie protestacyę deputowanych z territorium (t. j. zamiejskich deputowanych), w którem ci oświadczają, iż wstrzymują się od posiedzeń sejmu i rady municypalnej i protestują przeciw wszystkim uchwałom.

Kursa. Wiedeń 3 wrześ. godzina 2 po połud. Metaliki 57·80. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 58·10. — Pożyczka narodowa 62·20. — Losy z roku 1860 83·50. — Akcye banku 724.—Akcye kred. 211·—. — Londyn 115·—.— Srebro 112 75 — Dukat 5·44.

Paryż 2 wrześ. wieczór. Renta 70·85.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Nakładem Wydawnictwa
W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego
w KRAKOWIE,
wyszły następujące dzieła:

WIECZORY POD LIPĄ
czyli
Historya Narodu polskiego,
Opowiadana przez Grzegorza z pod Racławic.
(Wydanie znacznie powiększone i 45 rycinami ozdobione).
Cena egzemplarza 2 złr.

☞ Ryciny zamieszczone w tej książce, są wielkości dużej 8ki i przedstawiają ważniejsze sceny historyczne.

PIOTR SKARGA
i Jego wiek,
przez
Maurycego hr. Dzieduszyckiego.

Wydanie drugie przejrzane i znacznie powiększone. Tom I. — Cena tomu I i za II 6 złr. — Prenumerata trwa aż do wyjścia tomu II, co nastąpi w pierwszej połowie przyszłego miesiąca.

„W Skardze odbija się cały kraj, cały naród ze swoją przeszłością, obecnością i przyszłością nawet, to trzeba go poznać w związku z całością ówczesnego pokolenia, pośród ówczesnych wyobrażeń, w walce z ówczesnemi namiętnościami, błędami i występkami, trzeba go się uczyć z dzieł, z których na niego, równie jak i z jego losów na nie, prawdziwe i zupełne przebija światło.“

Katechizm rzymsko-katolicki dla szkół miejskich i wiejskich, przez ks. W. Lewandowskiego. — Z polecenia ś. p. autora, dla potrzeb szkół przerobił ks. M. Pajor.
Historya Polska, przez pytania i odpowiedzi. Z rycinami. — Cena egzemp. 60 ct.
Geografia Powszechna dla użytku młodzieży. Wydanie poprawne. — Cena egz. 1 złr.

Powyższa Księgarnia starając się o jak największe rozpowszechnienie użytecznych książek, w tym celu zakupiła znowu na własność całe wydania następujących książek i zniżyła ceny:
Jak kochać Jezusa. „Nauka wywiedziona ze słów św. Pawła,“ przez św. Alfonsa de Ligouri. — Cena poprzednia 1 złr., obecna tylko 80 cent.
Pobyt na Syberyi R. Błońskiego, przez niego samego w Rzymie opisany. — Cena poprzednia 1 złr. 25 cent. — obecna tylko 80 cent.
Wydawca *Postilli większej ks. J. Wujka,* na zapytania z wielu stron, oraz i szanownych Prenumeratorów zawiadamia, iż dotychczas wyszło sześć zeszytów. Przedpłata trwa ciągle.
Dzieła ś. p. *ks. biskupa* ***Łętowskiego,*** znajdujące się w powyższej Księgarni do nabycia:
Katedra na Wawelu z rycinami kolorowanemi 15 złr. — **Katalog biskupów, prałatów i kanoników Krakowskich,** 4 tomy 8 złr. — **O naśladowaniu Jezusa Chrystusa** 2 złr. — **Przemowa ślubna,** 25 ct. — **Miscellanea** złr. 1 50. — **Próby wierszów miarowych** złr. 1 50 ct. — **Samuel Zborowski i Jadwiga żona Jagiełły,** 1 złr. (1551-1-3)T

Do Matek i Panien!

Jeszcze młody, poczciwy i uzdolniony kawaler, Polak, w kraju zamieszkały, w skutek nieszczęść osobistych nieco na duchu złamany, szuka towarzyszki życia — młodej, wesołej dziewczyny, gotowej do poświęceń. Posagu nie wymaga, ale jak najlepszego wykształcenia. — Utrzymanie wystarczające jest zapewnione. Matki mające córki na wydaniu, lub Panienki samodzielne, niechaj się zgłoszą pod adresem: **A. 2.575,** na wewnętrznej kopercie z fotografią; na zewnętrznej: **Rudolf Mosse,** *Zeitungs-Anonçen-Expedition,* **Berlin,** Friedrichsstrasse Nr. 60, franco. Tej drogi zagranicą już upowszechnionej używam z powodu zupełnego braku znajomości i osamotnienia. Jest to propozycya całkiem seryo. Dyskrecya gwarantuje się. Listy po odczytaniu zwrócone będą.
(1556-1-2)T

W Państwie WOJNICZ

nabyć można do siewu:
Pszenicy białej „Frankenstein i Münsterberg,“
Żyta szampańskiego,
Wszystkie gatunki oryginalne, w roku zeszłym z zagranicy sprowadzone.
Pszenicy czerwonej „Szkockiej,“
Pszenicy czerwonej „Ostskiej.“
Ceny o **dwa złr.** wyższe od cen targowych. (1510--2)T
Zamówienia przyjmuje z czwartą częścią należytości i uskutecznia *Zarząd państwa Wojnicz,* poczta Wojnicz.

Ważne dla Szanownych Gospodyń i Handlujących Słoniną.

Zawiadamiam, iż z dniem dzisiejszym **zniżyłem cenę dobrze wyprawnej, suchej Słoniny, funt na 42 centy — cetnar na 40 złr.**
Obstalunki zamiejscowe za nadesłaniem pieniędzy, będą jak najpunktualniej uskutecznione. (1498-5)
Jan Armółowicz,
przy ulicy Floryańskiej N. 532.

Drukarnia „CZASU“ w Krakowie

przy ulicy Różannéj i ś. Scholastyki,

zaopatrzona w znaczny zapas czcionek najnowszego kroju, z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi i w najprzedniejsze farby, tak do dzieł illustrowanych jak i druków kolorowych,

posiadając przytem

WIELKI SKŁAD PAPIERU

z pierwszych papierni, tak krajowych jak i zagranicznych, któren po zwykłych cenach fabrycznych policza,

poleca się Szanownéj Publiczności z wykonaniem wszelkich w tym rodzaju robót, a mianowicie: drukuje broszury, dzieła różnéj treści, od najskromniejszych wydań aż do zbytkowych i illustrowanych — czasopisma — tabele — rejestra gospodarcze — cenniki — cyrkularze kupieckie i fabryczne — blankiety — odezwy — okólniki — afisze, tak czarno jak i kilkoma kolorami — karty pogrzebowe i t. p. i t. p.

☞ **po najumiarkowańszych stałych cenach.** ☜

Przy zwróconéj obecnie uwadze na stan oświaty ludu wiejskiego, poleca się z wykonaniem wszelkich broszur, pojedynczo lub periodycznie wychodzić mających, ręcząc za piękne i szybkie onychże wykonanie.

☞ Łaskawe zamówienia przyjmują się w biórze Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj i ś. Scholastyki każdodziennie od godz. 7 rano do 7 wieczór.

Ogłoszenie.

Nr. 1283
Do szkoły żeńskiej trzech-klasowej w Podgórzu, potrzebna jest prowizoryczna **Nauczycielka** z płacą 200 złr. rocznie i mieszkaniem.
Chęć umieszczenia się mające ukwalifikowane Nauczycielki, zechcą podania swe do Magistratu Podgórskiego najdalej do 10go Września r. b. wnieść.
Magistrat Podgórze
Dnia 31 Sierpnia 1868. (1553-2-3)T

Na c. k. Szańcach pod Nr. 15

obok Czyżyn,
są do sprzedania rozmaite
sprzęty murarskie, naczynia kowalskie, jako też **drzewo** w różnych wymiarach — oraz **szopy** i **baraki.**
Wiadomość udziela się na miejscu lub u przedsiębiorcy Wgo Schmida, mieszkającego przy ulicy Podwale obok Łazienek nowych. (1572-2-3)T

Do Szanownej Publiczności!

Nowo założony
Skład ubiorów męzkich i dla chłopców
w Tarnowie,
naprzeciw hotelu Krakowskiego, jest źródłem taniości, utrzymując zawsze nadzwyczaj wielki wybór; — przyjmuje także zamówienia wszelkiego rodzaju, które szybko wypełnia.
(1571--3)T ***N. Kestel.***



Ceny sznurówek (gorsetów) od 8, 10, 12, 14 do 18 złr. **Paski** od 6, 8, 10 do 12 złr. Zamawiając hurtownie należy dołączyć miarę w 4h kawałkach papieru. 1) Obwód piersi i pleców wzięty pod ramię. 2) Obwód stanu 3) Obwód bioder. 4) Długość od spodu ramienia do stanu. Miara ma być brana na osobie w sukni.
(1579-1-12)T



R. Ditmara w Wiedniu

c. k. uprzywilej. krajowa Fabryka Lamp
zaleca sprzedaż hurtowną i częściową
Pająków do lamp kamfinowych,
Lamp do Ligroiny,
Lamp Moderateur.

Fabryka w tym zawodzie największa w kraju i zagranicy, odznacza się znaną rzetelnością tego wyrobu. Tegoroczny cennik, który już wyszedł, wykazuje znaczne zniżenie cen — a fabryka ma zasadę, zawsze przy lepszym towarze coraz niższe ceny ustanawiać, aniżeli są w stanie wszyscy współubiegający się w kraju i zagranicy. (1430-4 12)

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex.
Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki — połówki frank i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40 — w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.* (1245-8-52)T

Dowiedziawszy się, że kursują Weksle z podpisami mojemi, których ani własnoręcznie nic podpisywałam, ani też do podpisywania tychże nikogo nie upoważniałam, przestrzegam każdego, aby weksli z podpisem moim nie nabywał, gdyż takowych płacić nie będę. (1568. 2)
Marya Westwalewicz.

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Najmodniejsze i najtańsze Suknie, jakie kiedykolwiek krawcy robili dla mężczyzn i chłopców, są do nabycia
w Składzie Ubiorów Kellera i Alta
w WIEDNIU,
Graben Nr. 3
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse dawniej „Stock am Eisen,“
odznaczony
najwyż. medalami 1867
Modny wierzchni surdut
☞ **8 złr.** ☜
Ubiory jesienne
☞ **16 złr.** ☜

Ubiory letnie	od 12 do 36	złr.
Ubiory płócienne	od 10 do 26	„
Surduty wiosenne	od 5 do 24	„
Wierzchnie surduty	od 8 do 28	„
Surduty myśliwskie	od 6 do 22	„
Surduty zimowe	od 6 do 50	„
Fraki i surduty	od 14 do 28	„
Księże suknie	od 16 do 30	„
Ranne suknie (szlafroki)	od 8 do 26	„
Surduty kancelaryjne	od 4 do 12	„
Spodnie	od 4 do 12	„
Kamizelki	od 2 do 8	„
Ubiory gimnastyczne	od 3 do 8	„

☞ Prócz tych wszelkie możebne **przedmioty ubiorów męzkich.**
☞ Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-125-200)
☞ Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.
Keller et Alt. Wien, Graben Nr. 3.

Cierpiący na ruptury,

nawet ze zastarzałemi rupturami znajdą po największej części zupełne wyleczenie za pomocą **Maści rupturowej** ***Gottlieba Sturzeneggera.*** Szczegółowych przepisów użycia z wielką liczbą zadziwiających urzędowo potwierdzonych świadectw, udziela się bezpłatnie dla poprzedniego przekonania się. Do nabycia w słoikach po 3 złr. 20 cent. w. a., tak wprost u wynalazcy ***Gottlieba Sturzeneggera w Herisau,*** kanton Appenzell w Szwajcaryi, jako też w Krakowie u pana ***Wiktora Redyka*** w aptece „pod Barankiem.“ (1093-10-16)

WIZYKATORYE

zwane Albespeyres

przyjęte do szpitalów francuskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu rady zdrowia publicznego.** Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonéj, działają w 6 lub 8 godzin najdłużéj. Prócz tego, **papier Albespeyres** utrzymuję z siebie samego ropienie obfite i regularne, bez woni, ani dolegliwości. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Abespeyres.**

KAPSUŁKI RAQUIN,

potwierdzone przez Akademią medyczną francuską, która sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach dotkniętych zaraźliwemi chorobami. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacye **z Kopahu.** Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademią medyczną. W Paryżu na Faubourg St. Denis N. 80 i w głównych aptekach zagranicą. (246-9 52)T

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów,
że w **Zakładzie moim**
WYCHOWAWCZO-NAUKOWYM
wpisy uczennic na rok szkolny 1868/69 zaczynam od dnia 28 Sierpnia, Wykład zaś nauk **w dniu 15 Września r. b.** Kraków, ulica Szczepańska, dom Wgo Merkerta. (1438-4-5)T
Seweryna Kamieńska.

Mam zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, iż jak lat poprzednich, tak i w nadchodzącym roku szkolnym, **przyjmuję uczniów na stół i mieszkanie,** gdzie zarazem mogą się ćwiczyć w praktycznem władaniu językiem niemieckim, francuskim i muzyce.
(1398-4-6)T ***F. Szklarska,***
ulica Grodzka Nr. 67, „na Podelwiu.“

Młody człowiek, wolnego stanu, obeznany dobrze z gospodarstwem wiejskiem, posiadający najlepsze świadectwa, życzy sobie przyjąć obowiązek **Ekonoma.** — Bliższą wiadomość udzieli Dom komisowy **S. Zawadzkiego** w Krakowie. (1578-1-3)T

Holenderskie Hyacynty,

pełne i zwyczajne, od 18 do 20 ct., tuzin złr. 2, 2·50, 3, 4. Tulipany pełne, tuzin 75 cent., Tulipany zwyczajne tuzin 75 c. Krokosy, tuzin 15 ct. Ranunkule tuzin 15 cent. Tazetty tuzin 74 cent. — Rozsady Truskawek, starsze gatunki 100 sztuk 80 cent., nowsze tuzin 15 cent. — Nasienie rośliny Viola tricolor (Pensées), 100 ziarn 20 cent, 1.000 ziarn 1 złr. 75 c. — Opakowanie, (skrzynka) 30 cent., do nabycia
u ***Karola Freege,***
Ogrodnika handlowego w Ogrodzie Strzeleckim w Krakowie. (1581-1-4)T

Rosyjską familijną
Herbatę od 1 złr. 60 cnt. do 5 złr. za funt wiedeński.
Okruchy z herbaty po 1 złr. za funt wiedeń.
Południowo-amerykański
Rum po 1 złr. za masę z flaszką, jakoteż wszelkie gatunki **Rumu Jamaiki i wina Malagi** sprzedaje londyński dom handlowy
G. H. et J. F. Wulff,
po tych samych cenach jak w londyńskich portach przez
A. M. Mandla
w Bernie. (1674-11-15)
☞ Obstalunki równie wykonywują się spiesznie za pobraniem należytości na poczcie lub kolei.

Mieszkania

w domu piętrowym pod L. 97 Dz. IV. przy ulicy Łobzowskiej w Krakowie, złożone z 4 i 5 pokoi, z p. n. z ogrodem — stajnią i wozownią, lub bez tychże — zupełnie wyrestaurowane — są od 1go Października r. b. do wynajęcia.
Bliższa wiadomość tamże u właściciela na 1em piętrze. (1374-2-3)

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

dotykając Southampton za pomocą pocztowych statków parowych:

Holsatia	we Środę	2 Września	z rana	**Germania**	we Środę	30 Września	z rana
Cimbria	we Środę	9 Września		***Teutonia**	w Sobotę	3 Październ.	
Westphalia	dto	16 Września		**Allemania**	we Środę	7 Październ.	
Hammonia	dto	23 Września		**Holsatia**	dto	14 Październ.	

☞ Okręta oznaczone * nie dopływają do Southampton.
Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **50** tal Zacząwszy od 19 Sierpnia cena na między-pokładzie podwiesioną będzie na 55 tal.
Cena przewozu towarów: **Ł. 2.** od beczki o 40 stopach sześściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (1234-9-)
Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: **per Hamburger Dampfschiff.“**

Oraz między **Hamburgiem** i **Nowym Orleanem,**
na wycieczkę do **Havru i Havanny** — i napowrót z **Havanny,** dotykając **Southampton**

Saxonia	w Czwartek	1 Października	**Saxonia**	w Czwartek	31 Grudnia
Bavaria	w Niedzielę	1 Listopada	**Bavaria**	w Poniedziałek	1 Lutego 1869
Teutonia	we Wtorek	1 Grudnia	**Teutonia**	dto	1 Marca „

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. 200 — druga kajuta tal. 150 — Między-pokład talarów pr. 55.
Cena przewozu towarów: Ł. 2· 10 od beczki 40 stopach sześćc. z opuszcz. 15% Primage.
Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.
☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 3 wrześ		
Szeb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	80	78½
Banknoty pol. 100złr.	434	426
Ruble ros. za 100 rsr.	156½	153
Talary prs. za 100 tal.	170	167
Bankn. pr. za 150 złr.	88¼	87¼
Srebro nowe austr.	113¾	111¾
Dukat ważny	5 48	5 35
Napoleon d'or	9 24	9 4
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	75¾	73¾
„ „ stare „	78¾	77¾
Oblig. indem. „	68¾	67¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	210½	206
„ L. Cz. z całą wpł.	190	186
Listy banku hipot.	87	86
Wiedeń 1 wrześ.		
5% Metaliki na w. a.	55 80	55 60
„ Pożyczka narod.	62 30	62 10
„ Metaliki na m. k.	58 10	57 90
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 25	85 75
„ „ czeskie.	92 50	92
„ „ węgiersk.	77 —	76 50
„ „ chor. i h	76 —	75 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	66 75	66 25
„ „ bukow.	67 —	66 50
„ „ „ siedmg.	72 50	71 50
Pożyczka głod. gal.	100 75	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 50	98 25
4% Galicyjskie	74 50	74 —
5½% Węgiersk. los.	92 25	92 —
5% Boden Cr. austr.	101 50	101 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	168 75	168 25
„ „ „ 1854	78 —	77 50
„ „ „ 1860	84 10	84 —
„ „ „ 1864	95 —	94 80
„ Como-Rente.	24 —	23 50
„ Kredytowe	136 50	136 —
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	172 —	168 —
„ Księcia Salm.	38 —	37 —
„ „ Palfy.	34 50	33 50
„ ks. Klary	33 50	32 50
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy	32 —	31 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa	15 25	14 75

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	726	725
Zakładu kredytow.	211 —	210 80
Żeglugi par. na Dunaju	522	520
Kolei półn. Ferdynan.	1850	1815
„ rządowej fr.-a.	246 —	245 80
„ zachodniej c. El.	161 25	160 75
„ Pardubickiej	148 75	148 50
„ południowej	185 60	185 40
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	141 50	141 —
„ Galicyjskiej	208 50	208 —
„ Czerniow.	188 —	187 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	83 50	83
„ (Emis. 1862) „ „ „	82 50	82 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 —	119 50
„ „ „ Emis 1867 „	118 —	117 50
Kol. połud. St. 500 fr.	97 75	97 25
„ Bony 6% 1875-1876.	213 50	213 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	87 50
„ w sreb. 5% „ „ „	100 50	100 25
Kol. Głog. za 100 fl k m.	75 —	74 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	84 —	83 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	80 —	79 —
— — w srebrze „	88 50	88 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	95 —	94 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 —	89 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	76 —	75 50
„ „ „ Emisya 1867.	81 25	80 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 75	81 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	82 30	81 80
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	87 —	85 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	94 —	93 50
Waluty.		
Cesars korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 43	5 42
Złoto *al marco*	5 41	5 40
Napoleondory	9 14	9 13
Fryderyki	9 52	9 47
Luidory (niemieckie)	9 25	9 20
Suweryny angielskie	11 50	11 45
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	112 75	112 50
Srebro, kupony	113 50	113 —
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68¼	1 67¾
Lwów 1 wrześn.		
Dukat holenderski	5 40	5 36
„ cesarski	5 44	5 40
Półimperyał rosyjski	9 43	9 35
Rubel srebr. rosyjski	1 78	1 74
„ pap. „	1 56	1 55
Talar pruski	1 68¾	1 67¾
Listy gal. b. kup. w. a.	75 10	74 60
„ „ m. k.	78 80	78 30
Listy zast. banku hip.	86 60	86 —
Obligi indem. b. kup.	66 35	66 45
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	208 50	207 75
„ „ lwow.-czer.	189 50	188 25
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 1 wrześn,		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 75	84 42
„ „ 2 ser. „	79 25	78 92
kupon „	— —	— 76⅓
Listy likwidac. „	— —	— —
kupon „	— —	— 1 1⅙
Pożyczka r. 1865 „	134 —	133 80
„ r. 1866 „	134 25	133 75
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	60 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	90 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych *od 10go Czerwca. br*

Odchodzą:
z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 3.39 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.30 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:
do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 6.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański*